Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

15 posiedzenie 5 sesji III perjodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. Października 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Szaszkiewicza do komisarza rządowego w przedmiocie zaniedbania nauki języka ruskiego w seminaryach nauczycielskich. — Interpelacya p. Kowalskiego do komisarza rządowego w przedmiocie niewykonywania ustawy stanowiącej, że dwaj członkowie stanu nauczycielskiego zasiadać winni w Radzie szkolnej krajowej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego o utworzenie Rady kultury krajowej. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o przyjęcie na fundusz krajowy szkody 10.525 zł. skradzionych z kasy Jasielskiej Rady powiatowej. — Przemówienia pp. Pietruskiego, Kocyłowskiego, Michalskiego, Pilińskiego, Laskorza, ks. Kulczyckiego, Gniewosza, powtórnie Kocyłowskiego, ks. Zaklińskiego, Grocholskiego, Fruchtmana, Waygarta, Całkowskiego i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnej. — Odrzucenie wniosku odraczającego p. Kocyłowskiego. — Przemówienia i poprawki pp. Fruchtmana i Gniewosza. — Przyjęcie wniosków komisyi z poprawkami pp. Fruchtmana i Waygarta, oraz z jedną poprawką p. Gniewosza z odrzuceniem drugiej poprawki tegoż posła. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o projekcie rządowym do ustawy wodnej. — Przemówienie i wniosek odraczający p. Skrzyńskiego. — Przemówienia pp. Wężyka, Tyszkowakiego, Dunajewskiego, zamknięcie dyskusyi i wybór jeneralnych mowców. — Przemówienia pp. Skrzyńskiego dla sprostowania faktów oraz Kowalskiego i Krzeczunowicza jako jeneralnych mowców. — Wniosek p. hr. Golejewskiego żądający odroczenia posiedzenia. — Odrzucenie wniosku p. Kabata, aby posiedzenie odbyło się wieczorem. — Uznanie nagłości petycyi miasta Gorlic o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki 200.000 zł.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 35.

Posłów obecnych 130.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieba, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte; p. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta protokół 14-tego posiedzenia z d. 8. Października r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

Dalszy ciąg petycyj
po dzień 8my Października do Wysokiego Sejmu wniesionych.

232. Czajkowski Damian, proboszcz w Stojańcach, o subwencyę na odnowienie historycznej pamiątki cerkwi w Stojańcach przez p. Kaczałę.

233. Kołodziejów gmina przez p. Kozanowicza z protestem przeciw okręgom gminnym.

234. Drogów gmina przez p. Kozanowicza z protestem przeciw okręgom gminnym.

235. Stebnik gmina przez p. Zaklińskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

236. Pleśniany gmina przez p. Zaklińskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

237. Rada gminna w Starem Lisku przez p. Zaklińskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

238. Rada gminna w Starem Lisku przez p. Zaklińskiego o wydanie ustawy przeciw lichwie.

239. Stebnik gmina przez posła Zaklińskiego o wydanie ustawy przeciw lichwie.

240. Stebnik gmina przez posła Zaklińskiego o wyjednanie ustawy przeciw pijaństwu.

241. Rada gminna w Starem Lisku przez p. Zaklińskiego o wydanie ustawy przeciw pijaństwu

242. Mielec Wydział powiatowy przez posła Jana hr. Tarnowskiego w sprawie ustawy drogowej.

243. Dębowiec gmina i obszar dworski przez posła Jana hr. Tarnowskiego o ustanowienie w Dębowcu posterunku żandarmeryi.

Ks. Marszałek. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacya
do Wysoko-Błahorodnoho Hospodyna Prawytelstwennoho Komysaria.

Ustawa dla uczytelskich semynaryj w kraju wyrazno opredilaje, imenno w §. 5. szczo w kożdoj tak mużeskoj jak i żeńskoj semynarji należyt postaraty sia, szczoby kandydatam i kandydatkom była podanaja sposobnost' wyuczenia sia jazyka ruskoho; — a w §. 6., szczo w tychże semynaryach oba krajowyi jazyki, polskoj i ruskoj, jazykamy prepodawatelnymy byty dołżny, imenno że, szczo krajewaja szkolna Rada oznaczyty powynna, kotoryi predmety w jazyci polskom, kotoryi że w ruskom prepodawaty sia imijut.

Medży tym, szczob o uczytelskich semynaryach na prowyncji imenno w Tarnopoły i Stanysławowi uże i ne howoryty — wo Lwowi, pod okom krajewoj szkolnoj Rady, w szkoli upraźnenij pry meńskoj semynaryi duże i hodyn dla ruskoho jazyka ne opredilaje sia i woobszcze tak w mużeskoj jak żeńskoj semynaryi propodajetsia wsi predmety łysz na jazyci polskom. Po takom pryhotowłenju uczytelskich kandydatow i kandydatok w semynaryach uże ne można dywowatysia, jesły w diwoczych elementarnych szkołach hodyn dla nauki ruskoho jazyka nyhde ne wyznaczaje sia. O tom prenebreżeniu Ustawu interpelowały podpysanyi Wysoko Błahorodnoho Hospodyna Prawytelstwennoho Komysaria dnia 14. Januaria t. h. na 21. zasidaniu krajewoho Sojma mynuwszoj sesji; odnakoż po neizwistnoj pryczyni ne udostoiły sia nijakoho otwita na to ny w mynuwszoj sesji, ny takuszczoj. A poneże my na pomianutuju naszu Interpelacju otwita ne połuczyły i dlatoho także, szczo podpysanoje namy protywo zakonnoje pystupowanie w uczytelskich seminaryach ne prekrutyło sia, no do dnes suszczestwuje i uchodyt, ponawlajem reczennuju Interpelacju teper;

Wysoko Błahorodnyj Hospodyn Prawytelstwennyj Komisar błahoizwołyt nam wyjasnyty:

1. Po jakoj pryczyni zakonnym trebowaniam ruskoho jazyka w uczytelskich Semynariach do tej pory ne udowłetworeno; a

2. czy i koły? Wys. krajewoje Prawytelstwo predpryniaty schoczet sootwitnyi miry, szczoby opridiłenjam §§. 5. i 6. Ustaw o uczytelskich seminariach w połni było udewłotworeno.

Lwiw dnia 9. Oktowria 1874.

Szaszkiewycz wr.
Pawłykow wr.
W. Kowalskij wr.

Halka, Zakłyńskij, Kozanowycz, Antonewycz, Jaworskij, Ozarkiewycz, Dr. Kryżanowskij, Krasyckij, Iwanyszow, Fecak, Zawadowskij, Kocyłow-

skij, Hajdamacha, Kierepin, Całkowskij, Mandyczewskij, Dr, Janowskij, Kocko, Biłous, Lisiewycz.

Ks. Marszałek. Ta interpelacya będzie oddana p. Komisarzowi rządowemu. Jest jeszcze druga interpelacya.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacya

do Wysokobłahorodnoho Hospodyna Komisarja Prawytelstwennoho.

Zważywszy, szczo podla Wsewysoczajszoho riszenya iz dnia 25. Czerwcia 1867. h. a imenno podla ustupa 7. art. IV. majut w sostaw krajewoi rady szkolnoi wchodyty dwa w uczytelskom stani otłycznyi mużowe.

Zważywszy, szczo sobranyje obszczestwa pedahohiczeskoho w Peremyszły dnia 17. Łypcia 1874. otbywszoje sia skonstatowało, szczo w krajewoj Radi szkolnoj takii mużowe ne zasidajut.

Zważywszy, szczo osoby w naukowom zawodi rozhołos majuczii ne zastupajut członów w uczytelstwi opytnych.

Poczytujut podpysanyi sobi w cześt Wysokobłahorodnoho Hospodyna Prawytelstwennoho Komisarja zainterpelowaty:

Po jakim pryczynam Wsewysoczajszoje riszenje, iz dnia 25. Czerwcia 1867. h. nie jest' dosy pry sostawi krajewoj Rady szkolnoj toczno zastosowanym.

Lwiw dnia 9 żołtnia 1874.

W. Kowalskij.

Szaszkiewycz, Zaklińskij, Antonewycz, Halka, Kozanowycz, Ozarkiewycz, Jaworskij, Pawłykow, Dr. Kryżanowskij, Krasickij, Iwaniszów, Fecak, Kocyłowskij, Hajdamacha, Kierepin, Mandyczewskij, Dr. Janowskij, Petruszewycz, T. Biłous, Kocko, Lisiewycz.

Ks. Marszałek. Ta interpelacya będzie oddaną p. Komisarzowi rządowemu.

Przystąpimy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Ob. Alleg. LXIX. Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego o utworzenie Rady kultury krajowej. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Najprzód muszę odeprzeć zarzut, który często pojawiał się, że ciało, które ja proponuję t. j. rada kultury krajowej jest niejako wymierzoną przeciwko towarzystwom agronomicznym. Jest to zarzut pozorny, przeciwnie takie ciało, taki organ jest na to, aby był opiekunem nad towarzystwami gospodarczemi, i na to, aby pośredniczył między takiemi towarzystwami a Wysokim Rządem, a mianowicie ministeryum rolnictwa.

We wszystkich krajach Europy wyprzedzono Austryę pod tym względem i oddawna zaprowadzono takie organa, mające pod szczególną opieką rolnictwo. Pozwolę sobie w krótkości przytoczyć daty, jak się te rady kultury krajowej zagraniczne rozwijały i jak przyczyniały się nie do pomniejszenia liczby i wpływu towarzystw agronomicznych ale przeciwnie, jak pod ich opieką towarzystwa przybywały i coraz więcej się rozwijały.

I tak: (czyta)

W Prusiech już w 1811 r, wprowadzono w życie tak zwane Centralbureau, jako pośredniczący organ pomiędzy towarz. roln. i władzami państwowemi, a w 1842 r. zreorganizowano pod nazwą Landes-Ekonomie-Collegium wpływ na rozwój rolnictwa olbrzymi.

W Saksonii wprowadzono w życie w roku 1850 Landescultur-Rath, a opieka dana towarz. rolniczym zdziałała tyle, że na 278 mil kwadr. liczyła Saksonia w 1872 r. 5 towarzystw okręgowych i 366 tow. roln. lokalnych i filialnych, a 20.136 członków.

W Belgii w r. 1845 wprowadzono w życie „Conseil d' agriculture“, które długie lata przodowało w rozwoju spraw gospodarstwa krajowego, w ostatnich latach zostało prześcignięte przez Towarz. roln. pod nazwą „Societé centrale d'agriculture en Belgique.“

W Wirtembergii w r. 1848 wprowadzone w życie „Centralstelle für die Landwirtschaft“ głównie rozwinęło swą działalność ku pomnożeniu liczby szkół rolniczych. Aby dać wyobrażenie jak olbrzymiemi krokami postępuje, przytoczę, że na 1.865 gmin było w r. 1871 szkół rolniczych wyższych i niższych, schadzek rolniczych i czytelń razem 885 z 19.253 uczestnikami a w 1872 r. 1.192 szkół i czytelń a uczestników 29.217, tak, że w jednym roku przybyło około 200 szkółek, około 100 czytelń rolniczych a uczestników około 10.000!!

Widzimy, że się tam nie obawiano, aby towarzystwa rolnicze ucierpiały wskutek zaprowadzenia

takiego organu, przeciwnie w jednych krajach zaprowadzone rady kultury krajowej poszły w kierunku badania czynności stowarzyszeń rolniczych, i przyczyniały się do rozwoju coraz większego tych towarzystw; w innych znowu, stawiały sobie za zadanie rozwijania szkolnictwa rolniczego i w tak krótkim czasie zadziwiające rezultaty osiągnęły. Nie spodziewam się, gdybym skutek wniosku mego osiągnął, żeby te zasady tak szybko u nas działały jak gdzieindziej. Ale tak samo, jak nikt nie zaprzeczy, że dla opieki szkolnictwa w całym kraju nie wystarczają stowarzyszenia prywatne i pedagogiczne, ale potrzebna jest Rada szkolna krajowa, tak samo jak stowarzyszenia kupieckie, rękodzielników nie wystarczają dla handlu, ale muszą być Izby handlowe; tak samo też dla rolnictwa, dla lasowości, gospodarstwa i chowu bydła, koni, potrzebny jest organ stały, któryby ciągle czuwał nad dobrem i rozwojem rolnictwa w kraju.

Zasady i skład tych rad mało się różnią od siebie, i we wszystkich krajach ponosi ich koszta państwo a nie kraj. W Czechach pomimo zatargów politycznych w kwestyach ekonomicznych narodowości podawały sobie ręce w tych sprawach; w Czechach od roku 1864, gdy jeszcze razem obie narodowości zasiadały w Sejmie, co roku stawiano rezolucyę i domagano się, aby rząd taką Radę kultury krajowej zaprowadził. W roku 1873 zaprowadzenie Rady kultury krajowej w Czechach było połączone z rozwiązaniem towarzystwa rolniczego patryotycznego, więc nie było to sympatycznie przyjęte przez Czechów, a jednak pomimo tego, kiedy byłem tego roku w Czechach, zwiedzając zakłady rolnicze i rozmawiając z takimi ludźmi jak Horski i inni, przekonałem się, że pomimo tego wszyscy uznają pożyteczną działalność tego organu i wielkie nadzieje rokują dla ogólnego rozwoju rolnictwa.

Już w roku przeszłym Rada państwa uchwaliła na koszta kultury krajowej 12.800 zł. na rok 1874. Myślę tedy, że Wysoka Izba zechce przychylić się do mego wniosku. A co do formalnego traktowania, nie chcąc zabierać czasu, proszę aby mój wniosek, który nie proponuje ani ustawy ani uchwały, lecz jest tylko wyrażeniem życzeń Sejmu i poleceniem dla Wydziału krajowego, aby je przedstawił Wys. Rządowi, by Wys. Izba zechciała zwolnić od odesłania do komisyi i od 2go czytania, lecz aby był traktowany jako naglący i zaraz był wzięty pod głosowanie.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Prosiłbym ks. Marszałka, aby przedewszystkiem zapytał się Wys. Izby, czy zgadza się co do nagłości wniosku tego, bo inaczej, jeżeliby się nie zgodziła, nie miałbym prawa teraz przemawiać. Przemawiałbym w razie, gdyby Izba uznała ten wniosek jako naglący.

Ks. Marszałek. Podług regulaminu przedmiot ten może być uznany jako naglący, ale musi być odesłany do komisyi. Uwolnić go od odesłania do komisyi i wziąć pod głosowanie, to podług regulaminu jest niemożebne.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ja myślę, że to jest możebne, bo §. 47. regulaminu powiada:

„Co do wniosków, odnoszących się li tylko do sposobu formalnego postępowania, dopuszcza się także wyjątek o tyle, że te wnioski nie potrzebują być podane na piśmie, i że przez Marszałka także bez rozprawy, natychmiast pod głosowanie poddane być mogą.“

Ponieważ nie idzie o żadną uchwałę tylko o odesłanie do Wydziału krajowego, więc mnie się zdaje, że wniosek może być traktowany.

Ks. Marszałek. Możebnem jest odesłanie do Wydziału krajowego, jako do specyalnej komisyi, ale wniosek sam nie może być traktowany.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ja także nie mógłbym się zgodzić z zapatrywaniem szanownego p. Pietruskiego. Do Wydziału jako do komisyi odesłać z poleceniem, aby Sejmowi zdał sprawę bez żadnego drukowania ani odroczenia to może być uchwalone, ale polecenie, aby Wydział krajowy coś zrobił, to nie jest rzecz formalna, to jest rzecz czysto merytoryczna a co do traktowania takich rzeczy §. 46. tylko takie skrócenie dopuszcza:

W wypadkach nagłości, lub w przedmiotach mniejszej wagi, może Sejm uchwalić następujące co do formalnego postępowania skrócenia:

a) wyznaczenia komisyi terminu do przedłożenia sprawozdania;

b) dopuszczenia rozprawy zaraz po rozdaniu drukowanego sprawozdania, a nawet z pominięciem drukowania wniosku lub sprawozdania.

Wniosek do skrócenia formalnego postępowania ma wyrazić sposoby żądanego skrócenia, a rozprawa ma się ograniczyć li tylko do pytania o nagłości lub mniejszej wadze przedmiotu." Ale takiego skrócenia, żeby zaraz bez odesłania do komisyi brać przedmiot do rozpraw, nie zna regulamin.

P. Polanowski. Ponieważ regulamin nie pozwala na takie skrócenia, aby Wys. Izba zaraz powzięła nad tem uchwałę, w takim razie co do formalnego traktowania proszę, aby Wys. Izba zechciała odesłać mój wniosek do komisyi kultury krajowej z dodatkiem, aby ta komisya miała prawo bez drukowania zdać sprawę na jednem z najbliższych posiedzeń.

Ks Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Jest wątpliwość, więc prosiłbym, kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większosć.) Jest większość wniosek przyjęty.

Ob. Alleg. LXX. Ks. Marszałek. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie pokrycia szkody wyrządzonej przez kradzież w jasielskiej radzie powiatowej, w kwocie 10.525 zł. Sprawozdawca p. Golejewski.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta): Sprawozdanie alleg. LXX.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

P. Michalski. Proszę o głos.

P. Piliński. Proszę o głos.

P. Pietruski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos jako członek Wydziału krajowego.

P. Pietruski. W imieniu Wydziału krajowego muszę podnieść głos z powodu argumentacyi komisyi, jakoby Wydział krajowy uważał, że nie powiat był właścicielem skradzionej sumy, ale kraj. Ja myślę, że tu może być nieporozumienie, bo w sprawozdaniu Wydziału krajowego stoi wyraźnie (czyta):

Zdaniem Wydziału krajowego nie podlega wątpliwości, że pożyczka skradziona z kasy Jasielskiego Wydziału powiatowego w kwocie 10.525 zł. stanowiła własność tamtejszego powiatu, albowiem ust z dnia 4. lutego 1873 poleca wyraźnie użyczać pożyczki „powiatom". Na podstawie tego postanowienia udzielił też Wydział kraj. powiatowi Jasielskiemu tytułem pożyczki kwotę 15.000 zł„ z której część skradzioną została. Wydział powiatowy zeznał też w skrypcie dłużnym, że powiat jest dłużnikiem, przeto w myśl powszechnej ustawy cywilnej powiat Jasielski stał się właścicielem pożyczonej mu sumy przez zaliczenie mu takowej a Wydział powiatowy jego depozytarjuszem, a dalej na stronie 5 powiada Wydział:

Udowodniwszy, że skradzione pieniądze stanowiły własność powiatu Jasielskiego, i że na tamtejszym Wydziale powiatowym nie cięży żadna wina, uzasadniająca jego odpowiedzialność wobec ustaw cywilnych, powinienby doznaną szkodę ponieść Jasielski powiat jako właściciel skradzionych pieniędzy w myśl §. 1315.

Tak bowiem przedstawia się rzecz ze stanowiska prawnego.

Tak samo komisya widzi, iż ze stanowiska prawnego nie można powiedzieć, że kraj był właścicielem. Dalej sprawozdanie Wydziału mówi: „Bacząc jednak na względy słuszności",— więc nazywamy to względami słuszności co komisya twierdzi, że czynimy z powodów prawnych.

To tylko chciałem skonstatować, że my z tego samego stanowiska wychodzimy co komisya, iż tylko względy słuszności wymagają, aby to wziąć na fundusz krajowy.

Ks. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Ja, panowe, z wnesenijem komisyi petycyjnoj peredłożenym Wys. Pałati do uchwałenia w sprawi skradżenych hroszej radi powitowoj Jasielskoj zhodyty sia ne mohu i żadnow mirow takowych popyraty ne budu. Bo pytaju sia moi panowe, zwitky prychodyt kraj do toho, aby ponosyty tiahar 10.525 zł. a tym mensze żyteli powitu Jasielskoho obowiazanyi sut widdaty toto, czoho ne brały. Meni sia zdaje, szczo do toho zastosowaty można posłowyciu: „kowal zawynył a krawcia wiszajut". Moi panowe, kraj ne wynen, żyteli powitu Jasielskoho także ne wynny, ałe wynen Wydił powitowyj i sud tamtejszyj. Wydił powitowyj wynen dla toho, że koły hroszy wział, powynen nad tym czuwaty, aby sia tyi ne stratyły. Sud powitowyj wynen,. poneże powynen buw, koły

koly mał poszlaki zaraz na poczatku, jak najdokładnijsze toje pid rozwahu wziaty i slidztwo jak najborsze i najstiślijszy pereprowadyty. Czoho wsioho sud tamtejszyj ne zrobył. Otóż z toho można, moi panowe, śmiło skazaty, szczo hroszy buły skradżeni czerez domowych złodiiw, czytaju w sprawozdaniu komisyi petycyjnoj, że storoż ciłu nicz ne spał a po didińcu chodył, jednakowoż ne czuł, jak kasu 7-cetnarowu z powercha domu na zemlu zwerzeno, ne czuł nawet jak tamtijszyj aresztant gwałtu kryczał i kłykał jeho po imeny, otwory, bo ktoś na hori szczoś bere. Odnako toj storoż chotiaj ne spał nyczoho ne czuł, susidy zaś, chotiaj dałeko wid toho domu meszkały, wsio słyszały. Ba nawet moi panowe, buły ślady krowy na kasi i na paperach a nawet znałezena buła krow na toporysku sokiry storożowoi. Ałeż panowe, taże krow ne szła ani z toj kasy ani z paperiw, ani nawet z toporyska, tilko najprawdopodobnijsze z ruk toho złodija. Sud zaś na toje ne zwernuł uwahy, jeno zapytał storoża: zwidky krow na twoim toporysku sia wziała, a win widpowił, ja ne znaju i na tym sia skinczyło. Nakonec panowe, jesły w hromadi jakij hroszy zhynut, czy to hromadskii czy podatkowyi, to widpowidaje za to naczalnyk hromady, i neraz zaberajut mu ostatniu korowu, aby szkodu zaspokoity.

W sprawozdaniu komisyi petycyjnoj potiahaje sia do odpowidzialnosty widdania hroszej kraj abo w koncy żyteliw powita jasielskogo a o naczalnyku powitowym nema ani zminky, a meni sia zdaje, szczo toj naczalnyk powynen do najbilszoj odpowidzialnosty buty potiahnenej, bo powynen buw czuwaty nad tym, szczo mu powireno buło i że jest widpowidzialnym za tyji hroszy, kotoryi wzial, koły buła kasa, to musiw buty i jakijś kasjer a sprawozdanie ne wspominaje ani o kasjeri ani o tim, kto i koły hroszy do kasy włożył, a nawet czy buły hroszy w kasi, tylko wsio składajut na kraj i na bidnyj powit jasielskij.

Dla toho ja żadnow mirow ne mohu hołosowaty za wneseniom komisji petycyjnoj i wmisto toho stawlaju nastupujuszcze wnesenie. Wysoki Sojm uchwałyt widstupyty ciłu tuju sprawu Wydiłowy krajewomu z tom prykazom, aby jeszcze raz taja sprawa na nowo czerez umyślno do toho wydelegowanyj sud dochodżena buła.

Ks. Marszałek. Podam wniosek ten do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparty. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Zabieram głos nie dla tego, aby tę sprawę wyjaśniać, gdyż podług uchwały Wys. Izby przeszłego roku Wydział krajowy najdokładniej zbadał tę sprawę, wydelegował urzędnika, który tę rzecz badał na miejscu i przedłożył sprawozdanie, zresztą i komisja sejmowa to badała, więc nie ma tu co wyjaśniać, lecz chciałem jako reprezentant powiatu jasielskiego prosić, aby Wysoka Izba przychyliła się do wniosku komisyi, aby tego ciężaru, który wisi nad powiatem, nie wkładać na powiat. Jeżeliby Wys. Izba nie chciała się przychylić do wniosku komisyi, to nieszczęśliwy powiat musiałby cierpieć. Zamiast co miałby mieć ulgę, będzie miał cierpienie. Mam zaszczyt przemamiać do Wysokiej Izby, aby raczyła przychylić się do wniosku komisji petycyjnej.

Chociaż p. Kocyłowski przemawiał za tem, żeby dochodzenie jeszcze raz było przeprowadzone, to ja muszę mu odpowiedzieć, że Sejm nie ma do tego władzy, żeby mógł pociągać sądy do tego, aby energicznie brały się do śledztwa i można tu zastosować przysłowie: „Jak niechce Kaśka swywolić to jej nie trzeba niewolić (wesołość). Przemawiam także do swoich kolegów włościan i mam nadzieję, że oni zechcą się do tego przychylić, aby przyjść w pomoc swoim współbraciom z powiatu Jasielskiego i będę głosował za wnioskiem komisji petycyjnej (brawo).

Ks. Marszałek. P. Piliński ma głos.

P. Piliński. Komisja petycyjna przedstawia właściwie dwa odrębne wnioski, jeden, aby wezwać rząd do polecenia sądom ściślejszego przeprowadzenia dochodzeń karnych, jakoteż do zmiany ustaw w kierunku obostrzenia wymiaru kary, drugi zaś, aby fundusz krajowy wziął na siebie skradzioną z kasy Rady powiatu jasielskiego sumę 10.525 zł. W obu sprawach podzielam najmocniej zdanie komisji petycyjnej, podniosę wszakże szczególnie pierwszy wniosek komisji t. j. zawezwanie rządu o polecenie sądom jak najenergiczniejszego prowadzenia śledztw, tudzież o zmianę ustaw pod względem wymiaru kary na zbrodniarzy. Zastraszający zaiste obraz przedstawia nasze społeczeństwo, tak pod względem szerzenia się zbrodni jak i pod względem śmiałości jej wykonania. Statystyka krajowa mogłaby nam tutaj dostarczyć bardzo wymownych dat. Mojem zdaniem szczególnie łagodny system

wymierzania kary przyczynia się do tego, iż zbrodnie się tak mnożą. Albowiem więzień znajduje większe wygody w więzieniu, jak w własnym domu, przeto kara ta zupełnie go nie odstrasza, ale zdarzają się nawet wypadki, że go zachęca do powtórnej zbrodni. — Pozwolą Panowie, że jako zamieszkały w Jasielskiem, przytoczę na poparcie mego twierdzenia kilka świeżych wypadków napadu na dwory obywatelskie w tamtejszym powiecie.

I tak przed parą tygodniami w Bieździedzy włamali się złodzieje na piątro domu pani hr. Zborowskiej, wyrzucili oknem szafę, — tak samo jak w Jaśle kasę wertheimowską Rady powiatowej, zabrali srebro, i najmniejszego śladu nie wykryto tej zbrodni. W kilka dni po tym wypadku złoczyńcy w sąsiedniej wsi Bieździadce napadli na dom hr. Stanisława Romera, lecz na szczęście obudził się stróż, narobił hałasu, zbudził właściciela, i złoczyńcy tem odstraszeni opuścili dom. Jednakże w parę godzin później, żałując zapewne doznanego zawodu, wrócili i ponowili napad; lecz pan hr. Romer ostrzeżony na czas, na odstraszenie ich wystrzelił z dubeltówki, czem oni spłoszeni uciekli. Czeladź poszła za złoczyńcami w pogoń, lecz oni nie tylko się nie ulękli, lecz owszem przybrali postawę wyzywającą, względem goniących; tak, że ci obawiając się, iż rabusie mogą mieć broń palną, nie śmieli ich atakować, lecz tylko z dala mieli ich na baczności, dopóki nie dostali się do lasu. Trzeci wypadek wydarzył się przed kilku miesiącami w sąsiednim powiecie Krośnieńskim w Sulistrawy, gdzie złodzieje włamali się do domu pana Czesława Kobuzowskiego i wykradli obligacye wartości kilka tysięcy reńskich, o których dotąd niema ani śladu.

Wypadki te, w związku z rabunkiem kasy Rady powiatowej Jasielskiej w jednej okolicy tak często się powtarzające, rzucają przerażające światło na nasz stan społeczny a oraz stanowią silny dowód, jak potrzebne i naglące są środki zaradcze poprzednio wskazane.

Drugi wniosek komisyi petycyjnej, aby skradzione z kasy powiatowej Jasielskiej 10.525 zł. zostały na fundusz krajowy przyjęte, popieram także jak najmocniej. Nie wdaję się tutaj w dowody prawne, wziąwszy rzecz ze stanowiska szerszego, przyjść można do wniosku, że skoro pożyczka była krajową to i jej właścicielem był właściwie kraj. Ze stanowiska zaś i słuszności nie zachodzi żadna wątpliwość, iż zwrot skradzionej pożyczki nie powinien dotyczyć powiatu Jasielskiego. Celem bowiem pożyczki krajowej było niesienie pomocy zniszczonym klęskami elementarnemi powiatom. Cel ten co do powiatu Jasielskiego, gdyby tenże był zmuszony do zwrotu skradzionych pieniędzy, byłby zupełnie chybiony — co większa powiat ten doznałby w takim razie podwójnej krzywdy, raz iż nie otrzymał pożyczki, a drugi raz, iż byłby zmuszony do zwrotu należytości, której nie dostał. Z tego też stanowiska słuszności, popieram wniosek komisyi petycyjnej.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi panowie, mnie się zdaje, że niepowinniśmy uchwalać tak prędko tego, aby skradzione pieniądze płacić, bo trzeba naprzód dobrze zbadać, jakim to sposodem stać się mogło, iż złodzieje mogli dać rady 7 centnarom, że to wywieźli z miasta, rozbili i skradli pieniądze. Jasło przecie nie jest tak wielkie, to nie jest Lwów, przecież można było zaraz drugiego dnia choćby w całem mieście rewizyę zrobić, bo przecież pieniądze tak od razu nie przepadły. Trzeba się namyśleć, komu pieniądze dać a komu nie dać. A czemu Jasło nie pilnowało lepiej tych pieniędzy, niedaleko tam jest cesarska kasa, to mogli tam pieniądze dać do schowania. Czemu też sąd tamtejszy lepiej nie pytał. Stróż powiada, że nie spał, a przecież nie słyszał jak go aresztanci wołali. Ja się Michalskiemu nie sprzeciwiam, gdyż on broni tych biednych ludzi, aby oni nie płacili, ale przecież trzeba śledztwo lepiej przeprowadzić, może przecież te pieniądze jakoś się wynajdą. Więc my nie powinniśmy tak wyskakiwać z pieniądzmi, pieniądze są pewnie w schowaniu, bo ten co ukradł będzie się bał, więc może będzie je można odebrać. Dla tego ja jestem zatem, aby jeszcze trochę poczekać, a nie szafować tak bardzo pieniądzmi, bo jak raz uchwalimy, tak zawsze będą myśleli, że jak komu zginą pieniądze, to on potrzebuje do nas się udać, a my mu oddamy te pieniądze.

P. ks. Kulczycki. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kulczycki ma głos.

P. ks. Kulczycki. Ja prychylaju sia so wsim do wnesenja p. Kocyłowskoko, aby sprawu tuju widosłaty do Wydiła krajewoho z preporuczenjem, szczoby sprawa taja odosłana była do Wydiła krajewoho, s pryposuczeniem odnesty sia kuda śliduje, aby slidstwo w toj sprawi obnowyty albo dalsze powesty.

Jest to słuczaj duże uskorobyteluyj tak pid wzhladom materjalnym, a jeszcze bilsze pid wzhladom moralnym, bo suma desiat tysiaczy ne zubożyt kraju, ałe duże szkodłytelnyj sposib, jak perewodzeno izślidowanje. Z ciłoho predstawłenja komisji wydymo, szczo to izślidowanje prowadyło sia duże łehko, a imenno, szczo zaczało sia ono 24. ćwitnia, potom odłożeno do 9. maja, a posuždenoho o kradež aresztowano 26. czerwenia. Sud powynen buł borsze toju riczeju sia zajmowaty, bo to duże ważna, poneże tu ne tolko chodyt o hroszy, ałe i o cześt włastej autonomicznych. Pomimo to ważnosty ciła sprawa ne dokonczena, iślidowanie ne perewedeno, poneże czytamy w osprawozdanju (czyta):

„Dnia 10. Marca uwiadomiony został Wydział krajowy przez prezydium sądu wyższego krakowskiego, iż celem zniewolenia sądu jasielskiego do załatwienia tej sprawy, odpowiednie kroki ostatecznie przedsięwzięto, w dodatku tenże robi nadzieję wykrycia sprawców tej kradzieży, lecz prokuratorya odstąpiła od śledztwa sprawy uwiadamiając o tem odezwą z 22. Maja 1874."

Otże prokuratorja widstupyła wid ślidowanja i diło skińczyło sia chotja w dopysy wyższoho sudu krakowskoho do Wydiła krajewoho było nawedeno, szczo pokazujut sia slidy, kotory złoczyńcow wykazaty mohut. Ałe sud jasielskij postupył tak, szczo jak komisja pidnosyt, a mih tylko ten zrobyty, kotoryj ne chotił wseho dochodyty.

Jeszcze odnu uwahu muszu zrobyty, oto tuju, szczo nyhde ne skazano koły i kim tyi hroszy do kasy włożeno, a tak neznaty mnoho upłyło czasy od toho jak hroszi tyi Wydił powitowy Jaselskij połuczył, do chwyli koły ich skradzeno; także ne znaty dla czoho hroszy ne buły oddanyj tym, kotorym były pryznaczeny. Po tych pryczynach poperaju wnesenje p. Kocyłowskoho.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Fruchtman. Proszę o głos.

P. Waygart. Proszę o głos.

P. Całkowski. Proszu o hołos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta; zapisanych do głosu jeszcze siedmiu mowców.

Głosy: Wybrać jeneralnych mowców

P. Gniewosz. Ja chcę stawiać poprawkę, mogę to jednak uczynić w specyalnej dyskusyi.

P. Waygart. Ja postawię dodatkowy wniosek.

Ks. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Na popertie moho wnesenia posłużyt sze toj fakt, że akta slidczyi zistały z kancelaryi sudowoj skradżeny — to jasno dowodyt, że sud musił w toj sprawi szczoś tajemnyczoho maty i to promawlaje za tim, aby tutu sprawu odroczyty w cili usowerszenia ślidztwa i odnak innyj sud delegowaty do toj sprawy.

Ks. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ja małjem uże cześt mynuwszoho roku zaberaty hołos protyw wneseniju komisji. Sprotywlaju sia tomu, aby powit tyi hroszy płatył, a aby kraj pryniał to na sebe, uważaju, że bułby to dekret duże zawczesnyj.

Moi Panowe! Jesłybyśmy taku sprawu, jaku nam komisja predkładaje, bezstronnomu sudowy predłożyły, nikołyby on ne zezwołył, aby uże teper jakaś uchwała zapała bez dalszoho izślidowania. Ne jeśm jurystoju, aby wywody sprawozdania komisji w tom dili dostateczno ocinyty, odnakoż dumaju, że zaraz z poczatku buły dostatocznyi motywa, aby sud ekscypowaty i do tak ważnoho izślidowania innyj delegowaty. Proszu bo Panowe, jesły odna storona maje jakojeś podozrinije o odnostoronnosty sudu, to tak sia dije, że prosyt o delegacju inszoho — i mene dywujet, że, jesły Wydił krajewyj mał taki podozritelnyi pryczyny jak tu komisja wykazuje, że ne żełał delegacji inszoho sudu, kotoryby szczastływsze tuju sprawu mih zbadaty.

Nakładaty taki tiahar na kraj ne wydżu pryczyny i sprawedływych motywów; nakładaty na powit, to mini sia wydyt takoż ciłkom neprawnem, bo skolko znajemo osnowy prawnyi, to aby ktoś buł dołżen szczoś witdawaty, musyt szczoś wziaty. Nikto ne jest obowiązany witdawaty toje, czoho ne połuczył i ne wydił. Najłuczsza pro toje jest ricz tuju sprawu odroczyty i czrez sud delegowanyj toje izślidowanyje reasomowaty yły ponowyty,

piśla wnesenia p. Kocyłowskoho. Sam bo Wydił powitowyj hroszy odibrał, sam mał od neji klucz i hdeś zadił, zatim tilko Wydił powitowy może za tyi hroszy odpowidaty, jesły mu zahynuły. Prymir na taki słuczaj podał p. Kocyłowski, szczo tak sia w hromadach praktykuje, jesły naczalnyk hroszy hromadzkije albo podatki zatratyt i pokaże sia szczo z jego nedbalstwa albo nedostatocznoj uwahy zahynuły, musyt sam tuju szkodu ponosyty, i to ne oden raz mał taki słuczaj mistce, chotiaj wijt ne ciłkom buł wynowatyj. Otże i w tym specjalnym słuczaju nikto innyj tylko Wydił powitowyj otwiczaje za tyi hroszy. Inaksze bo nikto ne schoczena budusznost' zyczyty hroszy, jesły maje za nej otwiczaty chotiaj ich ne połuczył.

Poneże zatim ne wydzu pryczyny, aby powit tyi hroszy zwertał, ani aby kraj na sebe taki tiahar prynial, pro toje uważaju toj wyrok to je wnesenie komisji za predwczesne i prystupaju do wnesenia p. Kocyłowskoho, aby Wydił krajewyj spowodował jeszcze raz izslidowanie toj sprawy, ałe ne czerez toj sam sud, no czerez innyj delegowanyj, w kotorymby można maty dowirje, szczo sprawu z uspichom preprowadyt.

Ks. Marszałek. Był wniosek wybrania jeneralnych mowców, zapisanych jest jeszcze pięciu, sądzę, że prędzej przyjdziemy do celu, ażeby wszyscy mówili. — Gdy nikt się temu nie sprzeciwia, więc udzielam z porządku głos p. Grocholskiemu.

P. Grocholski. Zdaniem mojem wniosek p. Kocyłowskiego dąży do zwleczenia sprawy, ale nie do stanowczego jej załatwienia. Wiemy ze sprawozdania tak Wydziału krajowego jak komisyi, że bardzo wiele błędów w dochodzeniu porobiono, ale wiemy też, że akta poginęły, że dziś co innego zrobić się nie da. Pieniądze skradziono. Trzeba, aby ktoś tę szkodę poniósł. Ktoż? Prawnie i według zdania Wydziału i komisyi petycyjnej musiałby ponosić tę szkodę powiat, bo on te pieniądze podniósł i skrypt wystawił. Słuszność jednakże temu się sprzeciwia. Tu się sprawdza przysłowie: „Summum jus, summa injuria“. Gdybyśmy kazali powiatowi tę sumę zapłacić, stworzylibyśmy nawet, mojem zdaniem, bardzo przykre a może najprzykrzejsze dla ludności wiejskiej następstwo. My zresztą, panowie, nie jesteśmy sądem, my jesteśmy ciałem politycznem, musimy więc przedewszystkiem uwzględnić nie stosunki prawne, ale słuszność i potrzebę kraju.

Wydział powiatowy, albo raczej reprezentacya powiatowa, mojem zdaniem tych pieniędzy dobrowolnie nie wzięła. Te pieniądze zostały jej narzucone, narzucone w skutek uchwały Wys. Sejmu, a reprezentacya powiatowa w okolicznościach, w jakich była, nie była w stanie odmówić przyjęcia tych pieniędzy. Gdyby dziś ten wniosek komisyi petycyjnej nie został przez Wys. Izbę przyjęty, jakież byłoby drugie następstwo? Oto że chcąc raz tę sprawę zakończyć, chcąc przyjść do załatwienia, musiałby Wydz. krajowy upominać się na podstawie skryptu od Wydziału powiatowego o zapłacenie tych 10.500 zł. Reprezentacya powiatowa, prawdopodobnie tego by dobrowolnie nie zapłaciła, musianoby prowadzić egzekucyę i koniec końców wyegzekwowanoby. Wszyscy panowie, którzy chcą odroczenia, uznają, że największą krzywdę wyrządzonoby powiatowi, co nietylko pieniędzy nie dostał, nietylko że nie ulżono jego nędzy, ale przeciwnie musiałby płacić, oddawać to, czego nie wziął. Wypowiedziano tu zdanie, że niech członkowie Wydziału powiatowego za to zapłacą. To zdanie nie ma żadnej a żadnej podstawy, bo nawet ci, którzy to mówili, nie śmieli powiedzieć, że są winni. Bo gdyby to powiedzieli, to, czytając akta, które tu są, a z których wypływa, że w kasie siedmiu centnarowej pieniądze były przechowane, że były nie na dole ale na piętrze, że była straż, której obowiązkiem było chodzić przez całą noc po podwórzu, że więc nie dopuszczono się żadnej nieostrożności, wielką popełniliby niesprawiedliwość. A gdyby nawet byli winni, to ani Wys. Izba ani Wydział krajowy nie mogą o tem orzekać. Następstwem tego upominania się byłoby spłacenie przez reprezentacyą powiatową tej sumy Wydziałowi krajowemu, a dopiero wtenczas mogłaby reprezentacya powiatowa regresować przeciw członkom Wydziału powiatowego.

Wyłuszczywszy tedy względy słuszności pozwolę sobie jeszcze kilka słów powiedzieć co do następstw, jakieby taka uchwała za sobą pociągnęła. Panowie! Wszyscy, którzy znają cokolwiek przedmiot sprawy, musieliby przyznać, że, gdyby Wys. Izba taką uchwałę powzięła, uchwała nie służyłaby ku wyświeceniu sprawy, ale aby narzucić ciężar reprezentacyi powiatowej. Bo Sejm wstydziłby się myśl jasno wyrazić, więc byłby to niejako zakryty sposób, za pomocą którego zrzuciłby sprawę z bark kraju na barki powiatu. Ale następstwem tego byłoby, że żaden powiat nie przyjąłby pieniędzy potrzebnych na wspomożenie ludu wiejskiego. Innego kanału nie ma do pośredniczenia w udzielaniu wiejskiemu ludowi zapomogi. Jeżeli więc reprezentacya powiatowa bez najmniejszej

winy swych urzędników wybranych, będzie odpowiadała za przypadek, za zbrodnię, to wtenczas, panowie, nikt nie weźmie pieniędzy, a skutek będzie ten, że udzielenie zapomogi stanie się w kraju niemożliwem. Dla tego jabym panów prosił, abyście się zastanowili nad tem, co mieszkańców nabawić może nieszczęścia, pozbawiając ich pomocy ze strony kraju.

Ks. Marszałek. Poseł Fruchtmann ma głos.

Poseł Fruchtmann. Wszystkie mowy, które tu były wygłoszone utwierdziły mnie tylko w tem przekonaniu, że nic innego nam nie pozostaje jak głosować za wnioskiem komisyi, z niektóremi jednak zmianami, które przy rozprawie specyalnej pozwolę sobie wnieść. Przedewszystkiem, że sprawę jasno postawić trzeba. — Otóż kraj zaciągnął pożyczkę i z tej pożyczki udziela pożyczki powiatom. Fundusz do opłacenia pożyczki krajowej składa się ze zwrotów pożyczek, które powiaty pobrały. Otóż jeżeli od powiatów zwroty te nie wpływają a kraj ma pomimo to pożyczkę swoją amortyzować, to skąd weźmie pieniądze na jej pokrycie? Kraj wziął na własny karb pieniądze, więc musi pokryć pożyczkę z funduszu krajowego. Tym sposobem tłumaczy się, dla czego komisya powiada, że taką a taką kwotę musi wstawić do budżetu.

Sejm ma prawo ściągnąć tę kwotę od obowiązanych do zwrotu pożyczki powiatowi Jasielskiemu udzielonej. Kto zaś jest tym obowiązanym? Oczywiście w pierwszym rzędzie powiat; ale gdy powiat Jasielski nie zwraca pożyczki?

Wszyscy mowcy nawet przemawiający przeciw komisyi, zgodzili się na to, że powiat Jasielski sam nie powinien zwrócić pieniędzy, i że słuszność wymaga, aby nie ściągać ich od powiatu. Pytam się więc, od kogo?

Od powiatu mamy prawo żądać, od kogo innego nie mamy, bo do zapłacenia mógłby go zmusić tylko wyrok sądowy. — Ale cóż więc z tego, że odeślemy tę sprawę jeszcze raz do Wydz. kraj., czy Wydział krajowy będzie prowadził proces przeciw sądowi, czy przeciw wydziałowi powiatowemu, tymczasem trzeba pożyczkę krajową spłacić. Trzeba więc umieścić w budżecie odpowiednią kwotę i orzec zaz na zawsze zasadę, że powiat nie jest obowiązany zwrócić, t. j. że Sejm opuszcza mu tę pożyczkę.

Tym sposobem zdaje mi się, że wszyscy posłowie, chociaż byli przeciwni wnioskom komisyi mimoto przemawiają za nim, bo niema tu innej drogi do wyjścia.

Co się tyczy tego, kto winien że pieniędzy przepadły, to łatwo być może, że sąd nie wypełnił obowiązku, ale z tego nie wypływa, że obowiązkiem jego jest zwrócić pieniądze, bo trzebaby wprzód wiedzieć, czy, gdyby swój obowiązek wypełnił, pieniądze by się znalazły. Albowiem można złapać złodzieja a nie znaleść przy nim pieniędzy.

Spodziewam się wprawdzie, że Wydział krajowy nie opuści sposobności dalszego śledzenia tej sprawy, i że jeżeli się sposobność nadarzy, pieniądze ściągnie, ale na traktowanie tej sprawy obecnie to nie wpływa. Dziś trzeba zdecydować, czy ma powiat płacić czy nie; jezeli powiemy że nie, to nie pozostaje nic innego, jak przyjąć wniosek komisyi. Pozostawia on wolność Wydz. krajowemu dochodzenia tej sprawy, ale odsyłać jej napowrót do Wydziału nie potrzeba, chyba po to aby pieniądze ściągnąć od powiatu, czego jednak żaden z mowców nie żądał. — Obstaję tedy za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek. Poseł Wajgart ma głos.

Poseł Wajgart. Jakkolwiek nie mam wątpliwości, że pieniądze skradzione były własnością powiatu jasielskiego, jakkolwiek nie naruszoną pozostaje zasada, casus nocet domino, mimo to głosować będę za wnioskiem komisyi, powołując się na wywody p. Grocholskiego, który tak wymownie nas przekonał, że w tej sprawie powiat jasielski nic nie winien i że trzeba mu koniecznie przyjść w pomoc. Dodam tylko słów kilka że pieniądze dane były na to, aby pomódz nędzy w ówczas w Jasielskiem panującej, a gdyby dziś Sejm nałożył obowiązek na powiat Jasielski zapłacenia uronionych pieniędzy, zamiast pomódz wyrządzilibyśmy mu krzywdę,

Zwracając się do posła Kocyłowskiego, który się domaga aby przez inne sądy dochodzono sprawców szkody, aby nie zasypiać tej sprawy, lecz by wprost udać się do sądu, dla dalszego dochodzenia, muszę nadmienić, że zgodzić się z tem nie mogę, albowiem sąd i prokuratorya orzekły w tej mierze że nie znalazły podstaw do dalszego dochodzenia.

Ja podejrzywam owego Lisowskiego, który jako domowik był obowiązany czuwać nad tem, by w zabudowaniu przez niego dozorowanem nie popełniano zbrodni, który powinien był słyszeć zrzucenie kasy i głos więźnia o pomoc, i u którego

znaleziono skrwawioną siekierę. Lecz gdy w obec prawa te poszlaki nie były dostateczne i sąd zaniechał śledztwa, dla braku podstaw dostatecznych, ponowienie śledztwa tylko w ówczas będzie możebne, jeżeli dalsze poszukiwania wykryją nowe i pewniejsze ślady. Być może, że sprawca gdzieś schował pieniądze a w przyszłości stosunki wywleką je na wierzch, to wtedy sąd przyszedłszy do wiadomości takowych pociągnie go do odpowiedzialności.

Stawiam więc następujący dodatek jako wniosek:

Wzywa się c. k. rząd, by za pośrednictwem c. k. żandarmeryi czuwał nad wykryciem dalszych poszlak tej zuchwałej zbrodni.

Wtenczas prokurator będzie mógł wystąpić z formalnem oskarżeniem.

Ks. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Wajgarta zechce wstać, (Wstaje dostateczna liczba) Jest poparty. P. Całkowski ma głos.

P. Całkowski. Moi panowe, ja takož ne mohu sohłasytysia z tim, aby takij tiahar nakładaty na kraj i dumaju, że należałoby jeszcze stysłe ślidowanie preprowadyty — bo jesły znajszy sia tak krwawy ślidy na sokiery Lisowskoho i w żeliznoj kasi, to oczywydno, że tu buło wożmožno lipsze ricz preprowadyty i może sprawciu wynajty, jesłyby buło slidowanie styslijsze.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Członek Wydziału krajowego zarzucił komissyi, iż niedokładnie odczytała sprawozdanie wydziałowe, zarzut ten jest nieuzasadniony i w drugim okresie sprawozdania wydziałowego, pod tytułem ze strony słuszności, przekonać się można, iż komisya nie podzielając tego zapatrywania przedstawiła swoje, w następującej stylizacyi. Aczkolwiek zgadza się z wnioskami Wydziału krajowego nie podziela jednak w części uzasadnienia tychże wniosków, dała więc wyraz swego własnego zapatrywania się co do strony słuszności, dla tego ten zarzut uczyniony komisyi odeprzeć muszę.

Ponieważ jednak na tem polu dyskusya byłaby bez żadnego rezultatu, bo chociaż się komisya z Wydziałem nie zgodziła w motywach, przyjęła wniosek wydziałowy jako swój i przedstawiła go wysokiej Izbie.

Właściwie jest tylko wniosek posła Kocyłowskiego przeciwny wnioskowi komisyi petycyjnej, którego bronić jest mojem zadaniem. Owoż wniosek p. Kocyłowskiego jest bez żadnych prawnych podstaw; żąda poseł Kocyłowski śledztwa powtórnego. W odezwie z d. 22. maja prokuratorya państwowa oświadczyła, że w obec rezultatu dochodzeń w sprawie kradzieży w kasie Wydziału powiatowego Jasielskiego, nie widzi podstawy do dalszego powtórnego śledztwa, ponieważ do powtornego śledztwa prokuratorya nie znalazła powodów, to i na żądanie Sejmu, gdyby wniosek p. Kocyłowskiego byłby uchwalonym, prokuratorya podstawy nie znajdzie.

Poseł Kocyłowski utrzymywał, że członkowie Wydziału powiatowego Jasielskiego powinni skradzionych 10525 zł. zwrócić, że ten obowiązek nie spada ani na powiat Jasielski, ani też na kraj; że miałoby takie znaczenie jak przysłowie mowi: Ślusarz zawinił a kowala powiesili. Rzeczywiście stosując to przysłowie chociaż ślusarz zawinił chce p. Kocyłowski kowala wieszać, dla tego Wydział powiatowy Jasielski ma odpowiadać za skradzione pieniądze. Cóż członkowie Wydziału są w tem winni? Według dochodzenia, jakie Wydział krajowy przez swego delegata prowadził, okazało sie że członkowie Wydz. powiatowego całkiem zastosowali się do instrukcyi wyrażonych w §. 21. ust. z dnia 25. lipca 1868. że mianowicie jeden klucz znajdował się u członka Wydziału powiatowego, a drugi u sekretarza. Kiedy więc całkiem wypełnili swój obowiązek, do odpowiedzialności pociągnąć ich nie można.

Będę przeto upraszał Wysokiej Izby, aby się nie przychyliła do wniosku p. Kocyłowskiego.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do specyalnej debaty. Zaczniemy od uchwały tyczącej się samej sprawy. Najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. Kocyłowskiego. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Wysokij Sejm uchwałyt: odstupaje sia tuju sprawu Wydiłowy krajewomu z tym prekazom, aby jeszcze raz na nowo czeresz umysłne do toho delegowanyj sud toj sprawy dochodył.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać (mniejszość).

P. Piliński. Nie rozumię po rusku.

P. Polanowski. Wnoszę, aby przeczytać po polsku.

Głosy. Niepotrzeba. Rozumiemy. (Gwar).

Ks. Marszałek. Jest miejszość. Wniosek p. Kocyłowskiego upadł.

Przystąpimy do pierwszego ustępu.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Szkodę wyrządzoną przez skradzenie w nocy z 23. na 24 kwietnia 1873 z kasy jasielskiej Rady powiatowej kwoty 10.525 zł. w. a. pochodzącej z pożyczki udzielonej powiatowi jasielskiemu na podstawie ustawy krajowej z 4. lutego 1874 Dz. u, kr. Nr. 86 ponosi fundusz krajowy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtman. Nie zgadzam się ze stylizacyą 1. ustępu, albowiem tam powiedziano, że szkodę wyrządzoną przez kradzież, przyjmuje fundusz krajowy na siebie. Tym sposobem wyrzeka się kraj raz na zawsze prawa poszukiwania tej szkody. Tu nie chodzi o to, czy szkodę kraj ponosi, czy powiat, tu chodzi o to, czy powiat jasielski płacić ma, czy kto inny.

Mam zaszczyt proponować następującą zmianę (czyta):

„Sejm uwalnia powiat jasielski od obowiązku zwrócenia funduszowi krajowemu pożyczki w kwocie 10.525 zł. w nocy dnia 23. na 24. kwietnia 1873 z kasy powiatowej jasielskiej skradzionej przyjmuje na fundusz krajowy pokrycie tej kwoty i zastrzega sobie dochodzenia na winowajcy zwrotu szkody poniesionej tą kradzieżą.“ Tym sposobem kwota ta nie wyjdzie z ewidencyi i kraj będzie miał wolność dochodzenia swej pretensyi.

Ks. Marszałek. Wniosek p. Fruchtmana poddam do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty. Czy nikt więcej głosu nie żąda? Więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Komisya petycyjna wniosek tak przedstawiła jak go sformułował Wydział krajowy. Ponieważ Wydział krajowy miał pod ręką dokumenta już ułożone z Radą powiatową jasielską, więc na nic się nie powołał. Mnie się zdaje, że to co jest we wniosku p. Fruchtmana, wypływa z samo siebie.

P. Pietruski. Prosimy o odczytanie.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta wniosek p. Fruchtmana).

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Każdemu prawo służy dochodzenia szkody na winowajcach zbrodni. Do tego nie potrzeba dokumentu, tem bardziej, że w p. 3. powiedziano:

„Sejm poleca zamieścić na budżecie funduszu krajowego na rok 1875 do pokrycia kwotę 3.426 zł. i 92 ct. w. a. jako łączną sumę do pokrycia rat pożyczki jasielskiego powiatu, zapadających dnia 1, Marca i 1. Września 1874, i 1. Marca i 1. Września 1875 do zwrotu od powyższej sumy 10.525 zł. w. a.“

Tym sposobem Izba uwalnia Wydział powiatowy od odpowiedzialności.

(Głosy: nie, nie).

Jabym sądził, że doraźne głosowanie nad takim ustępem, nie uchodzi.

(Głosy: nie).

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad stylizacyą p. Fruchtmana. Proszę odczytać ją raz jeszcze.

Sekretarz p. J. Badeni (czyta powtórnie wniosek p. Fruchtmana).

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku według stylizacyi p. Fruchtmana zechce wstać. (Większość bardzo znaczna). Jest przyjęty.

Ks. Marszałek. Przechodzimy zatem do punktu 2.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu zamieszczać corocznie aż do umorzenia zupełnego pomienionej kwoty, na budżecie funduszu krajowego do pokrycia raty, jaka przypada do zwrócenia od powyższej pożyczki 10.525 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Rozprawa ctwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja poprawki do toho puntu stawlaty ne hadaju, tolko, aby może Wydił krajewyj błyższe oznaczył, jak dołho ta spłata bude trwała. (P. Pietruski: To jest zawarte w ustawie, że przez 8 lat). Jesły tak, to odstupaju od moho wnesenja.

Ks. Marszałek. Nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt). Przystąpimy do głosowania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać.

Teraz dodatek p. Waygarta.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta): Wzywa się c. k. Rząd, by za pośrednictwem c. k. żandarmeryi czuwał nad wykryciem dalszych poszlak tej zuchwałej zbrodni.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Przejdźmy do rezolucyi.

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm uznaje wobec co raz więcej wzmagającej się liczby popełnianych złodziejstw, oszustw, podpaleń, gwałtów, morderstw i t. p. zbrodni, potrzebę rozwinięcia większej sprężystości ze strony c. k. Sądów tak śledczych jak karnych, przeciw tego rodzaju zbrodniarzom, nie mniej uważa za konieczne, ażeby nowo zaprowadzone (ze skutecznością kary niezgodne) ulżenia dla więźniów zupełnie uchylone, lub odpowiednio do pojęcia kary zmodyfikowanemi były. Sejm wzywa tedy c. k. rząd, o zalecenie sądom śledczym i karnym ściślejszego i staranniejszego dochodzenia popełnionych zbrodni i pomnożenia urzędników sądowych odpowiednio do potrzeby, tudzież o przeprowadzenie na właściwej drodze zmiany dotyczących ustaw w kierunku wskazanym.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W tej rezolucyi jest ustęp, który według mego zdania zawiera więcej jak początkowo było zamiarem. Z powodu podniesionego głosu przez jednego z mowców uważam, że ten ustęp zasługuje na bliższe roztrząśnienie i zastanowienie. Mam tu na myśli ustęp, który brzmi: „niemniej uważa za konieczne, ażeby nowo zaprowadzone (ze skutecznością kary niezgodne) ulżenia dla więźniów zupełnie lub odpowiednio do pojęcia kary zmodyfiowanemi były.“ Podniesiono tu i uzasadniono ten ustęp tą okolicznością, że więźniowie często znajdują w więzieniach lepsze utrzymanie niż na wolności. Z tego trzeba wnioskować, że więźnie powinni surowiej być trzymani, i że należy zaprowadzić pewne zaostrzenia kary.

Jeżeli uwzględnimy, jakie zmiany zaszły w naszym kodeksie karnym w tej mierze, to widzimy, że tylko dwa zaostrzenia usunięte zostały, t. j. zaostrzenie chłosty i zaostrzenie kajdan. Posłużyła by więc ta rezolucya do tego, że zaprowadzonoby chłostę i kajdany. „Co zaś do wyrażenia, że więźniowie mają lepsze w więzieniach utrzymanie“ mogło by to doprowadzić w dalszej konsekwencyi do tego, aby głód cierpieli w więzieniu a w końcu głodową śmiercią byli karani. Kajdany zniesiono dla tego, ponieważ wielu więźniów z powodu noszenia kajdan popadło w różne dolegliwości cielesne i kalectwo. Nie wiem, czy to się zgadza z uczuciem ludzkości i chrystyanizmu, ażeby w ten sposób wymierzać kary, aby aż kaleczyć. Co się tyczy chłosty, to sądzę, że nie potrzeba bliższych przytaczać powodów, które przemawiają przeciw zaprowadzeniu takowej, jako zaostrzenia kary. Zaostrzenia, które nowy kodeks karny zaprowadza dla więźniów, są tego rodzaju, że w rzeczywistości zaprowadzone mogą osiągnąć pożądany rezultat, albowiem nadzwyczaj są ostre dla tych głównie, którzy są nieprzyzwyczajeni do samotności. Ciemność kaźni jest takiem zaostrzeniem, że nieraz nie może być wykonanem z obawy, aby nie narazić stanu umysłowego więźnia na szwank.

Stawiam więc wniosek, aby te ustępy zostały opuszczone a natomiast zamiast końcowego ustępu:

„Przeprowadzenie na właściwej drodze zmiany dotyczących ustaw“ proponuję dodatek: „tudzież aby domy karne zostały urządzone odpowiednio rzeczywistemu wykonaniu zaostrzeń kary.“ Powoduje mię do tego stan naszych domów karnych, albowiem istniejące teraz zaostrzenia dla braku kaźni osobnych i ciemnic, nie mogą być wykony-

wane. Chociaż więc więzień skazany jest przez sąd na zaostrzenie takie, nie może ono być wykonane, ponieważ we Lwowie np. na tysiąc kilkaset więźniów, jest tylko 8—10 kazienek. Aby zaostrzenia istniejące według obowiązujących ustaw wprowadzić w życie, potrzeba umożebnić ich wykonanie.

To są motywa, któremi moją poprawkę uzasaduiam.

Ks. Marszałek. Pierwszy wniosek dotyczy opuszczenia jednego ustępu z uchwały, więc załatwimy go przy głosowaniu. Co do drugiego podam do poparcia.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

„aby domy karne zostały urządzone w sposób umożliwiający rzeczywiste wykonanie zaostrzeń karnych.“

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Poprawka posła Gniewosza nie odmienia treści, ale także nie normuje specyalnie, w jaki sposób kary te zaostrzone być mają, wniosek zostawia to Rządowi a właściwie ministerstwu sprawiedliwości, które pouczone doświadczeniami z ostatnich lat, będzie mogło najlepiej osądzić, czy ulżenia nowo zaprowadzone mają być uchylone lub odpowiednio do pojęcia kary zmodyfikowane, dla tego sprzeciwiam się opuszczeniu tych słów, jak żąda poseł Gniewosz, (odczytuje poprawkę p. Gniewosza): „tudzież aby domy karne zostały urządzone odpowiednio rzeczywistemu wykonaniu zaostrzeń kary.“

Już wtenczas, kiedy te kary były tak zmodyfikowane i kiedy Rada państwa humanitarnością się kierując, takie ulżenia więzienne poczyniła, wypowiedział były poseł nasz ś. p. Władysław ks. Sanguszko, następne słowa w Izbie Panów:

„Panowie! uchwaliliśmy już tyle ustaw liberalnych dla złodziei, uchwalmyż niektóre dla porządnych ludzi.“ Już wtedy bowiem zdawało się wielu posłom, że zarządzenia te posłużą tylko ku tem większemu zapełnieniu więzień, gdyż nie będą odstraszały od popełnienia zbrodni, bo przy tak wygórowanem humanitarnem obchodzeniu się z niemi tracą cechę kary a w skutek czego w części tylko odpowiadają celowi. Zbrodnie albowiem powinny być karane z następujących powodów, po pierwsze: ażeby obrażonemu społeczeństwu zadość uczynić, powtóre, ażeby zbrodniarza uczynić nieszkodliwym, po trzecie, ażeby odstraszyć innych od popełniania zbrodni, a w końcu po czwarte, aby zbrodniarza poprawić. Tymczasem ten humanitarny system nie odpowiada trzem pierwszym wymaganiom społeczeństwa, bo przez wygórowanie łagodne obchodzenie się z więźniami, przez szczególną pieczołowitość o ich wygody i staranność, ażeby im się nie nudziło po kaźniach, przez rozsyłanie zbrodniarzy po kraju na roboty i dawanie kilkomiesięcznych urlopów, sądy karne chcą przez styczność zbrodniarzy z społeczeństwem zatrzeć w nich dzikość i wpłynąć na nich moralnie, ażeby nabrali przekonania, iż przez pracę, mogą także przyjść w posiadanie zasobów pieniężnych, nie potrzebując kraść lub rabować. Praktyka jednak kilkoletnia nie okazała, by system ten wpłynął na zmniejszenie się popełnianych zbrodni, przeciwnie z wykazów rządowych przekonać się można, iż co roku od zaprowadzenia tego systemu zbrodnie zwiększają się, dla tego obowiązkiem jest Rządu, inne środki obmyślić, ażeby złemu zapobiedz w porę, — w sądzie lwowskim humanitarność doszła do tego stopnia, iż więźniom zaprowadzono story przy oknach.

Co do poprawki posła Gniewosza, która brzmi: „tudzież ażeby domy karne zostały tak urządzone, iżby odpowiadały rzeczywistemu wykonaniu zaostrzeń kary“; przeciw temu nicbym nie miał do zarzucenia, bo to jako dodatek może być przyłączony. Imieniem więc komisyi przyjmuję ten dodatek.

W całem państwie dziennikarstwo zwraca uwagę Rządu w jak zastraszający sposób popełnianie zbrodni zwiększa się, pozwólcie więc panowie odczytać niektóre ustępy z dziennika „Neue freue Presse“ pod tytułem „die Unsicherheit in Wien und auf dem flachem Lande,“ który jako organ stronnictwa liberalno-centralistycznego, był wielkim zwolennikiem zaprowadzenia tych wszystkich arcyhumanitarnych ulżeń dla zbrodniarzy.

(czyta): „Unter solchen Verhältnissen ist es selbstverständlich, dass die Spalten der Tagesblätter mit der Chronik der Morde, Raube, Einbruche und Diebstähle ausgefüllt sind und dass man, ohne im Besitz eines wohlgeladenen Revolvers oder eines casse-téte zu sein, in der Dunkelheit sich nicht mehr gerne auf offener Strasse bewegt.

Die erste Forderung, die der Steuerträger mit Recht erhebt, ist die, dass ihm die Sicherheit seiner Person und seines Eigenthums gewahrt wird.

Unter den dargestellten Verhältnissen kann davon nicht die Rede sein!

Mögen Regierung und Landesvertretung nicht leichtfertig über diese ins sociele Leben tief einschneidenden Uebelstände hinwegschreiten; die Bevölkerung erwartet von beiden thatkräftiges Einschreiten, ehe es zu spät ist, und willig wird der Steuerträger sein Schärflein beitragen, wenn es sich um Förderung die allgemeine Sicherheit begünstigender Einrichtungen handelt, wie sich derselbe nicht beschwert, wo er zu Leistungen für Zweck des öffentlichen Unterrichtes herangezogen wird."

W tymże samym numerze na początku donosi tenze dziennik, iż opłakany stan państwa zwrócił już uwagę p. ministra sprawiedliwości, panowie pozwolicie że odczytam treść.

(czyta): „Es ist eine in den Annalen der Justiz bisher nur selten vorgekommene Sache, dass der Justizminister aus Anlass der in höchst bedenklicher Weise sowohl in Wien als auf dem flachen Lande überhandnehmenden Unsicherheit sich veranlasst sieht, seine Organe anzuweisen, dahin zu wirken, die Gesetze, welche dazu bestimmt sind, derselben zu steuern, kräftiger als bisher zu handhaben."

Sam więc minister przyznał, że sądy za pobłażliwie ze zbrodniarzami postępują.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm uznaje wobec coraz więcej wzmagającej się liczby popełnianych złodziejstw, oszustw, podpaleń, gwałtów, morderstw i t. p. zbrodni, potrzebę rozwinięcia większej sprężystości ze strony c. k. Sądów tak śledczych jak karnych, przeciw tego rodzaju zbrodniarzom.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Następuje teraz ustęp, który p. Gniewosz chce opuścić.

(czyta): „niemniej uważa za konieczne, ażeby nowo zaprowadzone (ze skutecznością kary niezgodne) ulżenia dla więźniów zupełnie uchylone lub odpowiednio do pojęcia kary zmodyfikowanemi były.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

„Sejm wzywa tedy c. k. Rząd, o zalecenie sądom śledczym i karnym ściślejszego i staranniejszego dochodzenia popełnianych zbrodni i pomnożenia urzędników sądowych odpowiednio do potrzeby, tudzież o przeprowadzenie na właściwej drodze zmiany dotyczących ustaw w kierunku wskazanym, tudzież ustęp p. Gniewosza, który komisya przyjmuje: (czyta)

„aby domy karne zostały urządzone w sposób umożliwiający rzeczywiste wykonanie zaostrzeń karnych."

P. Chrzanowski. Poprawka zupełnie inaczej brzmi — chodzi zapewne o to, aby ją umieścić zamiast proponowanego przez komisję ustępu.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Sądzę, że te ustępy mogą obok siebie istnieć, albowiem moja poprawka nie wyklucza tamtego ustępu, ażeby na teraz w drodze administracyjnej wprowadzono pożądane zmiany co do dochodzenia zbrodni i pomnożenia urzędników.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z ustępem trzecim wniosku komisyi, bez poprawki p. Gniewosza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Następuje poprawka p. Gniewosza; może ją odczytać? (Głosy, nie, nie.) Kto się z tą poprawką zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski.

Jest jeszcze objęta niniejszem sprawozdaniem petycya Stefana Kossyka, który prosi, aby morderców jego syna ces. król. Sąd ukarał. Ponieważ petycya prawdziwa co do treści nie jest do odczytania w Izbie, wnoszę aby była do Wydziału krajowego przesłaną z poleceniem przedłożenia jej prezydium sądu wyższego.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski.

Jest jescze petycya mieszkańców powiatu Horodeńskiego i Tłumackiego, którzy upraszają, aby Wysoki Sejm raczył wpłynąć na Rząd, iżby komunikacya szybkowozem między Tłumaczem a Horodeńką na powrót przywrócona została. Wóz pocztowy idzie aż do Tłumacza z jednej strony, a z drugiej strony z Zaleszczyk aż do Horodeńki, następuje więc 5. milowa przerwa między Horodeńką a Tłumaczem z powodu, że rząd zastanowił w tym roku komunikacye szybkowozowe. Mieszkańcy powiatu Tłumackiego i Horodeńskiego oddaleni od kolei, nie mają między sobą innej komunikacyi jak była szybkowozowa, a że Tłumacz ma cukrownię, fabrykę likworów i znaczny handel zbożem, a Horodenka jedno z najhandlowniejszych miast powiatowych bardzo wielką gorzelnię, młyn parowy, fabrykę krup perłowych, i tygodniowe jarmarki na bydło, komunikacya więc osobna jest niezbędnie potrzebną, nie tylko dla miejscowych, ale i dla mieszkańców całej okoliy, szybkowóz więc zaprowadzony od lat dwóch, był bardzo dogodnym, lecz że bez żadnych koniecznych powodów, kursował w nocy. A nie w dzień, że część drogi krajowej była przez długi czas zamkniętą dla naprawy, a gdy otwartą została, szybkowóz wlókł się żółwim krokiem, po świeżo grubo wyszutrowanej drodze, co odstraszało chwilowo pasażerów, wskutek czego nie opłacił się — rząd zastanowił tę komunikacyę szybkowozową. A przecież gdyby z tego zapatrywania się upoważnione były dyrekcye kolejowe wychodzić, pociągi osobowe i pospieszne przeznaczone by były w miejscach, gdzie się opłacają komunikacye; jednak tak kolejowe, jak szybkowozowe komunikacye dla dogodności publiczności bywają zaprowadzanemi, a nie dla podniesienia dochodów państwa.

Ponieważ mieszkańcy powiatu Tłumackiego i Horodeńskiego, słusznie czują się być pokrzywdzeni, przez zastanowienie komunikacyi szybkowozowej, między Tłumaczem a Horodenką, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Niniejszą petycyę odstępuje się Rządowi z wezwaniem, ażeby komunikacyę szybkowozową między Horodenką a Tłumaczem napowrót zaprowadził."

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Ob. Alleg. LXXI. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie specyalnej komisyi z przedłożonej przez rząd ustawy wodnej. Sprawozdawca jest p. Smarzewski.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta) sprawozdanie Alleg. LXXI.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zanim przystąpię do rzeczy, muszę spełnić bardzo niemiły obowiązek, którego jednakże spełnienie w najściślejszym stoi stosunku z projektem przedłożonym. Tem boleśniejszym jest dla mnie ten obowiązek, iż wysoko cenię zdolności i zasługi na niejednem polu tych mężów, z którymi miałem zaszczyt zasiadać w komisyi wodnej. Jeżeli już w Sejmie regulamin jest tą tarczą, która broni posłów zapewniając im niezależność i gdzie jawność jest obrad, to o ileż więcej powinien regulamin bronić posłów w komisyi, gdzie tej jawności nie ma.

Otóż praktyka w komisyi wodnej zaprowadzona tej obrony pozbawiła. Nie mieliśmy tam protokołu uchwał, z którego jedynie przekonać się można, czy po długich i możliwych rozprawach sformułowane wnioski większości wiernie przez referenta sformułowane były.

Jestże kto w stanie pamiętać, co było uchwalonem przed 8miu dniami?

(Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki zajmóje krzesło prezydyalne.)

Tylko protokół dostarcza dowodu a protokołu nie było, i kiedy po 9cio dniowej mozolnej rozprawie nad 100 paragrafami, udzielono mi kodyfikacyę tego wniosku t. j. sformułowanie uchwały komisyi na tym samym exemplarzu, który dość do bibuły jest podobny, wtenczas o godzinie 3. otrzymawszy ten projekt, byłem zawezwany, abym o godz. 6. stanowczo wotował. Prosiłem o zwłokę, tej nie otrzymałem, wtenczas złożyłem moj mandat, gdyż jako człowiek sumienny wotować nie mogłem w sprawie, której dokładnie nie znałem. Czy byłbym pozostał, czy wyszedł, to jest rzeczą podrzędną i nie warto by o tem mówić; jeżeli to podnoszę, to tylko dlatego, że widzę, w jakiej praktyce naruszenie prawa pojedyńczych posłów i zniszczenie warunków wszelkiego dobrego ustawodawstwa. Teraz przystępuję do rzeczy: Panowie! już przysłowie polskie mówi, że „co nagle, to po djable," że nagłości sobie życzy minister, to właściwego znaczenia przysłowia nie zmienia, tylkoby się wtenczas cokolwiek inaczej wystawić dało, że

chociaż p. Minister chce nagle, zawsze to po diable — Rzecz ta była bardzo mało komu znaną i małośmy się tą sprawą zajmowali, tym większym jest tedy i było naszym obowiązkiem ściśle każdy szczegół rozebrać i tem więcej mieliśmy ten obowiązek, gdy już z własnego doświadczenia wiemy, co to jest nagła uchwała. Już raz ustawę wyborczą uchwaliliśmy, według której Lwów miałby tylko 15 wyborców. Dalej uchwaliliśmy także zawiłą ustawę drogową w sposób taki nagły, iż sprawozdawca dzisiejszy przeciął na wówczas węzeł gordyjski tej zawiłej sprawy tak dobrze, że dotychczas bolejemy na tą operacyą, gdyż na ustawę tę cały kraj się żali. Teraz zastrzegając się przeciw nagłości i wykazawszy, że nie zawsze ona z dobrem powszechnem idzie w parze, przystępuję do właściwej rzeczy: Wiadomo Panom, że podstawą tej ustawy są t. z. ramy zakreślone przez ustawę państwową, z 30 Maja r. 1869.

Wiele paragrafów przedłożenia rządowego i komisyi opiera się na tej ustawie, a niektóre dosłownie powtarzają przepisy tej ustawy, bo przeciw niej stanowić niemożemy. Otóż co do mnie, ja w tej ustawie państwowej widzę bardzo cenne postanowienia — najpierw ustawa państwowa wyrzekła tę zbawienną zasadę — tę zasadę, bez której nigdy i nigdzie ustawa wodna pożyteczna być nie może, zasadę przymusowego służebnictwa, tylko że my chcąc dalej iść, robimy zwykle jeden krok naprzód, a dwa w tył, tak że daleko iść nie możemy, otóż i tu znowu zostały otwarte wrota do różnych wybiegów, aby się wyłamać z pod tego służebnictwa. To jest ujemna strona. Lecz tę ujemną stronę ustawy można było łatwo naprawić nie zmieniając całej ustawy, a to przez to, gdybyśmy byli ustanowili władze i kompetencye władz opisali, do czego nas §. 27 tej ustawy państwowej, jak to się panowie przekonacie, upoważnia. Wtenczas byłaby rękojmia, że jeżeli się kto uchyla to jedynie wtenczas, kiedy do tego ma słuszne powody. Drugą wielką zaletą tej ustawy państwowej jest to, iż mimo prądu centralistycznego, który dziś przeważa w Radzie państwa, mimo, iż dzisiejsze ministerstwo pewnie prądowi temu nie opiera się, pozostawia ustawa dość znaczne pole ustawodawstwom krajowym.

(Ks. M a r s z a ł e k zajmuje krzesło prezydyalne).

Mianowicie pozostawiła ważne zadanie sejmowi w §. 18, 27.; a szczególnie Panowie! w §. 27. Ten jeden paragraf pozwala nam wszystkie ujemne strony ustawy naprawić, a zarazem korzystać z tego, co w niej jest dobrego. Otóż główny zarzut przeciw komisyi jest ten, że z tego paragrafu nie korzystała, że nie korzystała z tych dobrodziejstw, jakie mogłyby wypływać z niego dla kraju.

Wiecie Panowie z doświadczenia, że zawsze się zasłaniamy to Radą państwa, to ministeryum, gdy niemamy innego argumentu. Nie można nic robić, bo ramy Rady państwa nie pozwalają; gdy o drogach mowa, to znów strategiczne powody są dla nas argumentem, tu żadnej z tych przeszkód nie ma; jeżeli projekt komisyi jest niedostateczny i niebezpieczny to nie możemy złożyć ani na karb ustawy państwowej, ani też zwalić na ministerstwo.

Teraz przystępuję do projektu komisyi. Chociaż z ogólnej dyskusyi nie myślę wchodzić w szczegóły pojedynczych paragrafów, jednakże będą moje zapatrywania ogólne stosowne do pojedyńczych paragrafów, gdyż tym sposobem łatwiej przyjdzie myśl wyrozumieć a zarazem będę mógł króciej mówić jak przyjdzie do specyalnej debaty, której sobie bynajmniej nie życzę. Co się tyczy rozdziału I., który jest bardzo ważnym, bo tam idzie o ważną różnicę między prywatnemi a publicznemi wodami otóż tu zwrócić uwagę muszę na to, co zupełnie nie jest winą komisyi, ponieważ to jest dosłownie wzięte z ustawy państwowej; mianowicie §. 2. ustawy mówi: że nawet rzeki, które przestały być spławnemi czyto chwilowo, lub zupełnie według paragrafu 2. ustawy państwowej; mają być uważane jako rzeki publiczne. Otóż ustawa bawarska na którą się zapatrywał Rząd i Rada państwa w §. 2. orzeka a mianowicie wyraźnie mówi w §. 2.:

„Schiffe welche aufhören zur Schiff und Flussfahrt zu dienen verlieren dadurch die Eigenschaft öffentlicher Gewässer“, — lecz inaczej rzecz następnie rozwija.

Ale w artykule b. tego samego rozdziału jest powiedziane, że rząd może zastosować paragraf kodeksu i płynące wody prywatne, które przydatne są do spławienia, uznać za dobro publiczne a więc nie te które rzeczywiście są spławne, ale te, które są przydatne do spławiania czego niema w ustawie bawarskiej.

To na niekorzyść prywatnych wód zaprowadzone zostało, my zmienić nie możemy, ale przez organizację właściwych władz, możemy to, jak się panowie o tem później przekonacie, zmodyfikować a przynajmniej możemy się zastrzedz przeciw złemu.

Teraz przychodzę do bardzo ważnego rozdziału, o używaniu wód a więc o używaniu także na cele rolnicze, które powinniśmy mieć głównie na uwadze. Pominę §. 12., bobym za długo trudził Wysoką Izbę, ale przytoczę tu §. 16., który uważam za najważniejszy.

„Do każdego innego w §. 15 niewyszczególnionego używania publicznej wody, jakoteż do zakładania lub zmiany potrzebnych do tego przyrządów i zakładów, które wpływają na jakość wody, na jej bieg, albo na wysokość jej stanu, albo też, które naruszyć mogą brzegi, potrzeba zezwolenia powołanych do tego władz politycznych.“

Przy wodach publicznych dało by się to jeszcze wytłumaczyć, ale §. ten mówi dalej:

„Pozwolenie takie jest także potrzebne co do wód prywatnych, jeżeli ich używanie oddziaływa cudze prawa“—toby się dało usprawiedliwić—„albo na jakość, bieg lub wysokość wody w wodach publicznych.“

Teraz pytam się Panowie, jakim sposobem używanie jakichkolwiek wód może nie oddziaływać na bieg jakość i wysokość wody publicznej t. j. wszystkich większych rzek? Jeśli ja z mego strumienia biorę wodę na nawodnienie, drenowanie lub inne cele gospodarcze, to oczywiście wpływam przez to na wysokość wody publicznej, bo ten strumyk wpada do rzeki, która może być spławna, jak n. p. San. Więc ja nic przedsięwziąć nie mogę bez pozwolenia, chyba rozbiór chemiczny robić będzie potrzeba, czy przypadkowo użytek mój nie wpłynął na jakość wody. — Więc we wszystkich wypadkach trzeba udawać się o rozstrzygnięcie do władz politycznych, które wszystko rozumieją.

§. 17. powiada — (czyta) że do każdej zmiany takich budowli potrzebne jest pozwolenie władzy politycznej, o ile ta zmiana wpływa na bieg, spad albo zużycie wody.

W piśmie, mocą którego władza polityczna udzielać będzie pozwolenia, mają być oznaczone miejsce, miara i sposób używania wody. Przytem mogą być stawiane według potrzeby szczegółowe warunki, powszechny użytek wody regulujące i zabezpieczające, można też pozwolenie takie ograniczyć do pewnego czasu lub udzielić odwołalnie.

Pytam się, kto będzie cały nakład robił, żeby się na to wystawiał.

Miara używania wody, którą ma oznaczyć władza polityczna, stosuje się z jednej strony do potrzeby starającego się z drugiej zaś do tej nadwyżki wody, która pozostaje do dalszego rozrządzenia ze względu na zmienny stan wody.

Miara ta wszakże w żadnym razie nie może iść tak daleko, żby gminom i miejscowościom w razie niebezpieczeństwa ognia albo ze względu na cele gospodarskie ich mieszkańców zagrażał brak wody.

Nakoniec, jeżeli p. starosta uważa, żeby był brak wody, to już mnie nie woluo używać.

Ale idźmy dalej — co najciekawsza — §. 20. to już unikat. (czyta):

Posiadacz winien budowle i przyrządy, na które otrzymał pozwolenie, tak urządzić i w takim stanie utrzymywać, ażeby o ile możności nie przeszkadzały odpływaniu wody i lodu, aby bez potrzeby nie utrudniały lub nie przeszkadzały rybołowstwu i innemu używaniu wodu, tudzież, aby nie powodowały marnowania wody.

Jeżeliby interesowany (t. j. ten kto chce młyn zniszczyć) złożył dowody, że temu postanowieniu zadość się nie dzieje — t. j. że się marnuje wodę, natenczas winna władza polityczna na jego żądanie polecić usunięcie tych wadliwości w pewnym czasie, a po bezskutecznym upływie czasu znieść je na koszt ociągającego się.

Wertowałem już wiele ustaw wodnych, ale nie znalazłem nigdzie takiego postanowienia, jest to czysty wynik naszego rodzimego rozumu stanu. Przychodzę teraz do tego, co jak powiadam jest zasługą tej ustawy i co czyni ją wielce cenną t. j. że przyjęła przymusowe służebnictwo, bez czego w żadnym kraju ustawy wodnej niema.

Ale przestraszono się tego postępu i umieszczono §. 27. (czyli §. 15 ustawy państwowej.)

Jeżeliby grunt w skutek założenia na nim wodociągu nie mógł być przez właściciela odpowiednio celowi użytym, natenczas ma na jego żądanie nastąpić wykupno całego gruntu. To się rozumie, że jeżeli ja chcę przy drenowaniu lub nawodnieniu przez czyj grunt przeprowadzać moje dreny lub rowy, to pierwszy ustęp tego §. mówi, że musi być przymusowe służebnictwo, ale jeżeli właściciel powiada, że nie może odpowiednio celowi użyć tego gruntu, to może mię zmusić, żebym cały grunt kupował — a co to jest grunt cały — tego ja nie

wiem i co jest: odpowiednio celowi, tego także nie wiem.

Głosy. To jest w ustawie państwowej.

P. Skrzyński. Tak, to jest w ustawie państwowej, ale to może być zmodyfikowane przez organizację władz.

Tak samo przy następnym §. powtórzono to, cokolwiek się nakazuje, zakazuje, ustanawia, osadza, wszystko rozstrzyga władza polityczna w pierwszej instancyi, t. j. p. starosta

W §. 36. widzimy niebezpieczeństwo tych, tak pospiesznych robót, ponieważ i to jest paragraf, który mógł by być zmodyfikowany przez urządzenie tych władz.

Miejscowości i gminy nie mające wody pod dostatkiem mają w miarę tej potrzeby prawo do wywłaszczenia wód prywatnych i praw używania wody za stosownem wynagrodzeniem, jednak tylko o tyle, o ile mający prawo do wody nie potrzebują takowej na podobne własne cele.

Zobaczmy co mówi §. 38 odnośnej ustawy bawarskiej. — Tam jest to ograniczonem na Quellwässer i nie można zaprzeczyć, że przeciwnem byłoby interesowi ludzkości zaprzeczać gminom studni lub źródła. Ale do wód prywatnych należą także te, które na moim gruncie z spodnich warstw wypływają. — Otóż jeżeli ja zakładam dreny, to ja i te wody utracić mogę, gdyż muszę i te na użytek publiczny oddać — czego w ustawie bawarskiej niema.

Np. §. 39. gdzie stoi, jeżeli kto z powodu prawa do rybołostwa może robić przeszkody, to wynagrodzenie szkody oznacza władza polityczna, lub sądowa, jeśli interesowani z orzeczenia nie są zadowoleni.

Otóż ustawa bawarska za wzór wzięta o władzy politycznej w tym wypadku nie wie, tylko powiada, że ten co ma prawo do rybołowstwa, jeśli dobrowolna ugoda nie przyjdzie do skutku, ma udać się na drogę prawa. Przytaczam to wszystko dla tego, ażeby udowodnić potrzebę organizacyi tych władz, czem można po części zmodyfikować ujemne strony ustawy państwowej, a jak się panowie później przekonacie, to do ustanowienia takich władz wszelkie prawo mamy na mocy 27. §. ustawy państwowej.

Rozdział trzeci jest bardzo dla rolnika ważnym, a §. 44. odnosi się do drenowania, które jest głównem rolnictwa zadaniem, od którego postęp i rozwój rolnictwa zależy.

Teraz przychodzę do rozdziału IV, który traktuje o spółkach wodnych, jest również bardzo wielkim postępem, bo bez tych spółek żadna ustawa wodna z korzyścią nie mogłaby być w życie wprowadzoną. Ale cóż jest ciekawego w tej ustawie? Gdy spółki wodne się zawiązują, ażeby drenować nawodniać i t. p. na większym obszarze, na wspólne koszta pod wspólnym zarządem, to jest celem tych spółek, i takie spółki w całych Niemczech egzystują. — Tutaj §. 53 mówi: Jeżeli w drodze administracyjnej uznano, że budowa albo zakład, które większość interesowanych wykonać zamierza, przyniesie niewątpliwą korzyść i że urządzenie to nie da się wykonać odpowiednio celowi bez rozszerzenia go na grunta mniejszości interesowanych, to mniejszość może być zmuszoną przystąpić do spółki zawiązać się mającej w celu wykonania i używania tego urządzenia. Więc jakaż tu władza rozstrzyga, znowu pan starosta. — A jakiż to musi być agronom ten pan starosta, by naprzód osądzić mógł, jakie zarządzenie przyniesie niewątpliwą korzyść i da się wykonać odpowiednio celowi. Więc chyba starosta musi być agronomem pierwszorzędnym.

Jeżeli nie będzie agronomem to nieda pozwolenia takiego służebnictwa, ergo zniweczy całe dzieło. Wprawdzie nie można bezwzględnie pozwalać, żeby każda spółka naruszała prawa trzecich, dlatego, że jej się wydaje, że jej coś korzyść przyniesie. Ale na to Panowie są urządzone jak w Niemczech, we Francji instytucye rzeczoznawców, bez których władza kroku uczynić nie może. A co są rzeczoznawcy, o tem potem Panowie się dowiecie. A tu odsyłają to do władz politycznych w pierwszej instancyi — do p. starosty. Paragraf 56. i następne wszystkie są jedną i tą samą prawią litanię: do władz politycznych, do władz politycznych, do władz politycznych.

Paragraf 65. powiada:

„Koszta urządzenia i utrzymywania wspólnych zakładów do osuszania i nawodniania mają być rozkładane na uczestników według miary oznaczonej statutem, albo też osobną dobrowolną umową.“

Kto to mają, tego ja nie wiem, tak jak w domu, jeśli kto co stłucze to mówią, że się stłukło,

a któż tu ma rozkładać te koszta urządzenia i utrzymania spółek — to pewnie znowu władza polityczna.

Lecz w tym również §. dobrodziejstwo nowe na nas spływa, że na podstawie zdania rzeczoznawców i następne paragrafy odwołują się do rzeczoznawców, lecz do jakich? — o tem później.

O przekroczeniach i karach nie będę mówił, ale przystąpię do VI. rozdziału najważniejszego, a to dla tego mówię, że opiewa o władzach i postępowaniu tych, którzy mogą rzecz posunąć lub popsuć i dla tego, że tu kompetencya ustawą państwową została nam pozostawioną.

Paragraf 75. stanowi:

„Wszystkie sprawy odnoszące się według tej ustawy do używania, prowadzenia i wstrzymywania wody, należą do zakresu działania władz politycznych“, a więc i tu także do władz politycznych — to jest dogmat, a dalej będziemy widzieli skutki tego dogmatu.

W §. 86. jest napisane:

„Po ukończeniu wszelkich potrzebnych badań i rozpraw ma władza polityczna wydać wyrok motywowany o dopuszczalności, rozmiarach, jakości i warunkach przedsiębiorstwa, jakoteż o potrzebie i rozciągłości służebności, albo ustąpienia gruntów, albo też, jeżeli to jej zakres przechodzi, przedłożyć sprawę władzom wyższym do rozstrzygnięcia.“

„Przy udzielaniu pozwolenia oznaczyć należy w każdym razie termin, w którym urządzenie ma być rozpoczętę i ukończone, niemniej rygor utraty nadanego prawa w razie nieukończenia budowli w czasie oznaczonym. Termin ten może być przedłużony z przyczyn zasługujących na uwzględnienie.“

A w paragrafie 89:

„Jeżeli co do celu, rozmiaru albo sposobu wykonania przedsiębiorstwa spółki do osuszania lub nawodniania gruntów, albo też do budowli ochronnych i regulacyjnych nie przyszło do porozumienia pomiędzy interesowanymi, każdy z pojedynczych uczestników, jakoteż każda gmina lub obszar dworski, w obrębie którego przedsiębiorstwo ma być wykonanem, może żądać u właściwej władzy politycznej rozstrzygnięcia, czy i co do których nieruchomości mają obowiązek przystąpić do spółki ci, co przeciw temu głosowali.“

To jest zupełnie co nowego, czego w żadnej ustawie nie ma, a oryginalnością tego pomysłu my się poszczycić możemy. A któż ma tu nadzór nad tem, tego by nikt nie odgadnął, oto §. 97. orzeka (czyta:)

„Bezpośredni nadzór nad wszystkiemi urządzeniami do używania, prowadzenia i wstrzymywania wody mają władze policyjne miejscowe, które mają w razach naglących bezwłocznie zarządzić to, czego wymaga interes publicznego bezpieczeństwa — to jest słusznem — gdzie jednak nie ma naglącego niebezpieczeństwa, mają się przedtem udać o polecenie do właściwej władzy politycznej.“

Więc właściwie wykonywa nadzór nad drenowaniem i nawodnieniem władza polityczna, a w pierwszej instancyi kto? — pan starosta (czyta:)

„Jeżeli obowiązani nie uczynią zadość w terminie wyznaczonym poleceniu miejscowej władzy policyjnej, władza ta jest upoważnioną przeprowadzić potrzebne roboty na koszt ociągających się.“

Więc jeżeli się zdaje, że jest niebezpieczeństwo, to jest rzeczą władzy policyjnej, a jeżli niebezpieczeństwa niema, to wtedy należy do władzy politycznej.

Tym więc sposobem to dzieło kultury, dzieło cywilizacyi oddane jest pod dozór wójta! Co się dzieje w Niemczech, gdzie przecież na wyższym stopniu cywilizacya i oswiata stoi. Oto, mają osobne władze, osobnych nadzorców, kontrolorów, którzy są przez rząd zatwierdzeni. Prawda — co pochwalam — że są zatwierdzeni, lecz przez zarząd spółki zamianowani, cały dozór i policję mają. Interesowani nie pytają się tam pana starosty, tylko starosta ma prawo, gdyby obrano człowieka znanego z niemoralności, któryby nie mógł świadczyć przed sądem, to go wykluczają z powodu bezpieczeństwa publicznego ale nikogo narzucać nie mogą, bo tego ustawa nie dozwala. Prawo do stanowienia takich władz nadaje nam §. 27. ustawy państwowej.

„Die Erlassung weiterer gesetzlicher Bestimmungen, über die Benützung, Leitung und Abwehr der Gewässer, mit Ausschluss von Vorschriften über den Betrieb von Schiffahrt, fällt in das Gebiet der Landesgesetzgebung, durch welche insbesondere und die Zuständigkeit der Wirkungskreis, das Verfahren und die Strafgewalt, der in Wasserangelegenheiten einschreitenden Behörden und Organe geregelt wird.

Więc nam nadaje pod tym względem zupełne prawo, i nie możemy się tem tłómaczyć, żeśmy

tem prawem ograniczeni. Otóż Panowie, tu wszystko jest zostawione władzy politycznej, a mianowicie tej, która jest w pierwszej instancyi; a więc panu staroście. W innych ustawach inaczej postąpiono. Tam przeciwnie władza polityczna ma czuwać, aby ustawa nie była naruszona, aby spółki trzymały się statutów itd... i w wielu innych kwestyach ona ma znaczną przewagę. Lecz w Niemczech Kreisregierung jest władzą kolegialną, u nas nie ma kolegium w starostwie. Dalej powiadam, że nie tylko w pierwszej instancyi, ale nawet w najwyższej instancyi rozstrzyga się na podstawie orzeczenia rzeczoznawców. Ale co więcej? Wiadomo Panowie, że, jeżeli gdzie władza zcentralizowaną jest, jeżeli gdzie się rząd we wszystko miesza i wszystko żelazną ręką prowadzi — to we Francyi. Tam na zbytek autonomii nikt narzekać nie może. Cóż powiedziano w ustawie francuskiej §. 45—47? do kogoż tam należy prefect en conseil en préfecture? z kogoż się składa ten conseil? — składa się z obywateli departamentu, przez monarchę mianowanych, mianowanych dożywotnie i zaprzysięgłych na to, że wiernie będą przestrzegali ustawy. Takich tedy ludzi ma u nas zastąpić starosta i inżynier. Teraz mówią, że ta ustawa odnosi się do rzeczoznawców. Wartoby się w tem rozpatrzyć, co są rzeczoznawcy. Są to rzeczoznawcy biurokratyczni i inżynierzy, a czasem dopuszczają z liberalizmu, że można samemu kogoś powołać na rzeczoznawcę. W Niemczech, Bawaryi, Francyi inaczej. Cóż mówi heska ustawa, jedna z najdawniejszych i najlepszych?

Oto mówi, że rzeczoznawców powołują interesowani. Władza nie może przeciw temu wyborowi wystąpić, tylko wtenczas, jeżeli wybiorą człowieka, który świadczyć nie może przed sądem, lub znany jest z niemoralności. Tam ten jest rzeczoznawcą, do którego ja mam zaufanie i którego zaufaniem mojem zaszczycam. Nie tylko, że strony wybierają, ale, jeżeli władza przeznaczy rzeczoznawców, to mogą rekurs przeciw temu założyć i w takim razie nic nie może być zarządzanem, póki nie rozstrzygnie ministerstwo. My wiemy, co to u nas rzeczoznawca. — To ten, co często rzeczy nie zna, a choć zna, to powiedzieć nie chce, co wie.

Ja oczywiście nic nie mam przeciwko starostom, i nic mieć nie mogę, bo mój zięć jest starostą (wesołość), a może i mój syn będzie starostą (wesołość), ale, gdybym miał 74 synów i gdyby ci wszyscy w 74 powiatach mieli być starostami (wesołość), to jeszcze nie poruczałbym im tego rodzaju sprawy, bo jako uczciwy człowiek nie mógłbym im poruczyć tego, czego nie znają. Ta dyktatura wodna nie zagraża zamachem stanu, ale kieszeniom naszym.

Jeszcze na jedną rzecz muszę uwagę zwrócić. Wszystkie zakłady wodne, jakie są w kraju, i te które w najbliższym czasie powstaną, są lub będą w ręku czyjem? Albo tak zwanej przemysłowej inteligencyi, albo też w ręku tak zwanych właścicieli większych: — przeciwnie stan włościański ich nie ma. Przez te zakłady mogą być ci ostatni poszkodowani, więc zawsze będzie ten spór w 9 wypadkach na 10 między przemysłowcami lub właścicielami większych posiadłości a włościanami. I tu znów jedynym rozjemcą ma być kto? — urzędnik polityczny. Nie sądzimy, żeby ztąd wyrodziły się niedogodności przy dzisiejszym duchu administracyi publicznej, przy tych urzędnikach i przy tym naczelniku, którego mamy. Ale któż mi ręczy, że w tych samych rękach władza pozostanie dłużej. I jak długo? A co wtenczas? gdy administracya przejdzie w inne ręce, że wszystkie spory będą rozstrzygane wyłącznie przez władzę polityczną — powtórzy się na mniejszą skalę to złe, na które tak długo cierpieliśmy i nad którem jeszcze teraz bolejemy. Dlatego zwracam uwagę na tę ustawę, i proszę panów, ażebyście przyjęli wniosek mój, żądający odroczenia jej do następnej sesyi. Nikt nie jest mocniej odemnie przekonany o potrzebie i pożyteczności tej ustawy, — chyba pan minister rolnictwa; ale ztąd że ustawa jest potrzebna nie wypływa, żeby miała być i zła uchwaloną. Żyliśmy tak długo bez tej ustawy, mam nadzieję że dożyjem jeszcze do maja, kiedy, jak powiadają, Sejm będzie zwołany. Jeżeliby mój wniosek przyjęty nie został, to w specyalnej dyskusyi stawiać zamierzam i zapowiadam poprawki do §§. 16, 17, 18, 19, 20, 27 (na mocy §. 18 u. p.) dalej 31, 33, 53. Następnie w rozdziale VI. przy odnośnych §§. poprawki co do zakresu działania, sposobu postępowaniu władzy policyjnej, władz i organów kompetentnych w sprawach wodnych a to na podstawie §. 27. ust. państw., który sejmom kompetencyę w tej mierze przyznaje.

Ks. Marszałek. To wniosek odraczający, więc może być zaraz zawotowany, poddam go do poparcia.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Przedłożony przez komisyę projekt ustawy wodnej odsyła się do tejże komisyi specyalnej z pole-

ceniem, aby go uzupełniła postanowieniami ku ochronie stanu posiadania, tudzież ustanowieniem na podstawie §. 27 ustawy państwowej z dnia 30. maja 1869 władz i organów kompetentnych w sprawach wodnych, w szczególności zaś ściśle oznaczyła zadanie kompetencyi o sposób wyboru rzeczoznawców i aby rozdzieleniem postanowień o używaniu wody prywatnej uczyniła ustawę więcej zrozumiałą i łatwiejszą do zastosowania.

Projekt w tym kierunku zmieniony ma komisya przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi.

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Nie będę się tu w takie szczegóły wdawał i nie pójdę tym samym torem, którym szedł p. Skrzyński, albowiem przyprowadziłoby to do zbyt długiej debaty, a prawo tak niezbędne, jakiem jest przedłożona ustawa — mogłoby dojść do tego, iżbyśmy go nie uchwalili. Jednakże co do zarzutów, jakie p. Skrzyński przeciw wnioskowi komisyi wypowiedział, pozwolę sobie niektóre z nich zbić. Nie będę w to wchodził, jakie były nieformalności w komisyi — bo to zależy od regulaminu komisyj, jakich formalności takowa trzymać się ma a jeśli się p. Skrzyński powołał na to, że protokoły komisyi nie były spisywane, to powinien się był postarać, aby to było w komisyi wykonanem, ale Izby to wcale nie obchodzi. Dalej mówił p. Skrzyński, co nagle to po diable. Pięknie to jest po diable, kiedy ustawa wodna już w r. 1869 uchwaloną została w Radzie państwa i kiedy wszystkie Sejmy zostały poprzednio zawiadomione, aby pod tym względem swoje zdanie objawiły. Pięknie to jest po diable, kiedy wszystkie kraje uchwaliły już ustawę i takową mają — a my tylko nie uchwaliliśmy — i zdaje się, że jeślibyśmy poszli za zdaniem p. Skrzyńskiego, to ustawę tak potrzebną i zbawienną dla kraju nie uchwalimy. P. Skrzyński chwalił ustawę państwową z tego powodu, że ta ustawa przyjmuje przymusowe służebnictwa. Ja się z tem zupełnie zgadzam, być może że w wielu przypadkach, ta ustawa jest niedostateczną i że w tym lub owym paragrafie mogłaby być lepszą. Ale my nie możemy jej zmienić, bo jest ustawą państwową, lecz także nie możemy zarzucać komisyi, że się do tej ustawy zastosowała i że jej nie zmieniła, bo ustawa państwowa postanowiła to, czego my już nie mamy prawa zmienić.

Przedewszystkiem odwołuje się p. Skrzyński do 2. paragrafu i powiada, że jest potworny, ponieważ orzeka, że rzeki spławne są własnością publiczną, nawet tam, gdzie nie są spławne. Naturalnie są własnością publiczną z pewnem ograniczeniem. Dodał dalej p. Skrzyński, że w tym paragrafie stoi, iż nietylko te rzeki, które są publiczną własnością gdy są spławne, ale i te rzeki, które nie są spławnemi — stają się publicznem dobrem. (P. Skrzyński: prywatnem!) Tak jest prywatnem. Najgłówniejszy powód, bo w szczegóły nie będę wchodził — który na zdanie p. Skrzyńskiego wpłynął jest ten, że my nie robimy użytku z prawa nam służącego, to jest, że nie ustanawiamy osobnych władz wodnych. Dla mnie jest to kwestyą zupełnie obojętną, mnie to zupełnie zadowalnia, iż władzami wodnemi są władze polityczne. P. Skrzyński wystawia nam władze polityczne jako despotyczne, a raczej, że takiemi mogą być dopiero wtedy, jeśli obecne istnieć przestaną, bo dla obecnych z wszelkiem uznaniem się oświadcza, a sam będąc w komisyi nie podał nam żadnego środka w tym względzie Tu przyznać należy wyższość projektu komisyi nad projektem Wydziału krajowego, gdyż tu temi władzami wodnemi będą władze polityczne; zatem oszczędzi się kosztów na opłacanie osobnych władz wodnych, a my w fundusze nie obfitujemy. Dalej p. Skrzyński skarzy się, iż oddaje się dozór policyjny gminom politycznym miejscowym. (Skrzyński: tak powiedziałem) a komuż go oddać? Miałem tak nieskończoną cierpliwość, iż słuchałem go bez przerywania, — niechże szan. poseł będzie tak grzeczny i niechaj zachowa względem mnie tę samą cierpliwość i niech wysłucha mojego przemówienia. Nadzór nad politycznemi gminami ma władza polityczna, to jest zupełnie sprawiedliwem. Ale bezpośredni nadzór nad wodnemi przedsięwzięciami ma dyrekcya, zarząd spółki; dopiero, gdyby ten przekroczył władzę swoją, wtedy wkracza władza polityczna, którą sobie p. Skrzyński wystawia jako tyrana. Ale przecież władze polityczne są ograniczone orzeczeniami znawców, dalej strony interesowane mają wszelkie ułatwienia, bo mogą sobie zawezwać adwokata i znawców — że rozstrzygającą władzą jest władza polityczna, to nie mogę tego za błąd, ale za przymiot uważać. Tak naprzykład przytoczył p. Skrzyński przykład Bawaryi, gdzie ustawą jest pozwolone, iż każda miejscowość może używać i sprowadzać wodę do picia (Quellwasser)

której się tylko okaże potrzeba. Mnie się zdaje, że to są takie drobnostki, iż na uwzględnienie nawet nie zasługują, bo jeżeli potrzebną jest woda do picia — to równie ważną jest woda do pojenia bydła. Moi panowie, takiemi drobnostkami nie będę się teraz zajmował, bo ta kwestya będzie tu szeroko traktowaną przy szczegółowym rozbiorze a doniosłość jej wykaże się wtedy. Podług mnie taka jest doniosłość tej ustawy, że bez takowej nic w gospodarstwie i przemyśle nie możemy zrobić. Wobec tej najnaglejszej potrzeby takiej ustawy dla naszego kraju jeszcze żądać odłożenia jej do przyszłej sesyi, to przecież jest za wiele. Nie ma potrzebniejszego prawa, jak właśnie to, co jest nam przedłożone. Ktokolwiek miał do czynienia z robotami wodnemi, wie, że bez tego prawa nie można się obejść, że nietylko drenowanie pod względem gospodarczym nie jest możebne, ale jakiekolwiek założenie fabryki zależne jest od prowadzenia wody. Ja miałem raz potrzebę sprowadzać wodę źródlaną i miałem to nieszczęście, że nie przez całe terytoryum wyłącznie prowadzoną być miała, lecz były parcele cudzą własność stanowiące, które z osobna musiałem wykupywać. Wiecie panowie ile właściciel gruntu odemnie żądał jako wynagrodzenie? Oto za przestrzeń wynoszącą 30 sążni bieżących żądał właściciel 100 zł., po wielkich targach zapłaciłem 30 zł. za jeden zatem morg zapłaciłem 1600 zł., a gdybym nie przez własne terytoryum prowadził wodę tylko przez cudze — sprowadziłoby ten skutek, iżby cały mój majątek nie wystarczył na zapłacenie tej roboty wynoszącej ćwierć mili długości, Panowie! czyż komu robi się tem krzywda, iż płaci mu się za wodę, której sam spożytkować nie może?

Panowie! Jabym chciał, aby wszystkie wody zbyteczne w Galicyi, których właściciele spożytkować nie mogą, w ten sposób były zużytkowane, boby się wtenczas ogromnie wzniósł dobrobyt kraju. Ja w moim majątku nadzwyczaj małem będę się kontentował wynagrodzeniem, byleby kto chciał tę wodę nabyć, bo z pewnością moje produkta będę lepiej sprzedawał, niż tam gdzie nie ma fabryk. Zdaje mi się Panowie, że w imieniu dobrobytu kraju powinniśmy tę ustawę przyjąć — ona nieograniczone korzyści nam przyniesie.

Najważniejszym czynnikiem w przemyśle jest woda, bo jest to nadzwyczaj tani czynnik, wszystkie inne siły jak para, wiatr, są już mniejszej wagi. Jest też faktem, że we Francyi młyny parowe nie mogą wytrzymać konkurencyi z młynami siłą wody prowadzonemi, dlatego, że siła wody nie jest kosztowna. Uwolnijmy zatem wodę z tych więzów jeżeli chcemy, aby kraj się podniósł pod względem rolniczym i przemysłowym. W arcyksiążęcych dobrach pod Żywcem jest młyn parowy, który tylko wtedy jest w ruchu, kiedy w zimie woda zamarznie.

Dlatego byłbym za przyjęciem nawet tego prawa en bloc ze względu na jego ważność. Ale ponieważ to wobec już zapowiedzianych wniosków być nie może, więc postawię tylko wniosek, żebyśmy jedynie nad temi paragrafami dyskusyę prowadzili, do których pojedyńczy członkowie zapowiedzą zmianę a nie poprawkę, bo poprawek zapewne nie będzie, będą tylko zmiany; inne zaś paragrafy, aby były uważane za przyjęte.

Weźcie panowie pod rozwagę tę ustawę a dobrze się zasłużycie krajowi.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

P. Dunajewski, Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P, Fruchtmann. Proszę o głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Kabat. Proszę o głos.

P. Madejski. Proszę o głos.

P. Całkowski. Proszu o hołos.

Zapisanych jest przeciw ustawie trzech posłów. Za ustawą 7.

Głosy: Zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby zamknąć dyskusyą. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Poseł Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. (Nie słychać dobrze mowcy z powodu gwaru w sali.)

Zgadzam się zupełnie z wnioskiem p. Skrzyńskiego co do odesłania tej ustawy do Wydziału krajowego a raczej jej odroczenia — nie zgadzam się zaś z powodami, które dopiero przytoczył, bo bynajmniej dopatrzyć się nie mogę w teraźniejszym czasie tej zbawiennej pomyślności, którą sza-

nowny poseł Skrzyński oraz sprawozdawca w tej ustawie widzą.

Kraj nasz rolniczy mniej jeszcze jest uzdolniony do tego, aby na razie mógł korzystać z podobnej ustawy — oczywista zatem, że ta ustawa wrota otwiera uzdolnieniu i kapitałowi obcemu — nie przeczę że pożądanemu, ale nie w dzisiejszym stanie tego kraju, bo na gruncie, który mu ta ustawa odstępuje, wybuja on i zdusi słabe początki rozwijającego się dopiero przemysłu naszego, który widocznie próbuje się w spółkach majątkowych i szuka uzdatnienia w zakładach nauk technicznych.

Niech Panowie zważą szereg tych wywłaszczeń, i tak: grunta na drogi gminne, powiatowe, krajowe, kolejowe, grunta dla produktów górniczych, dla soli, obecnie traktowane wywłaszczenie tyczące wódki i piwa, a teraz nareszcie i wody.

Czyliż nie widzimy jawnie, jakie przy tych wywłaszczeniach u nas bywa postępowanie. Kto mu się przypatrzył, mianowicie przy wywłaszczeniach dla kolei żelaznych, przyzna, że płacono jednym za grunt urojone ceny, innym za grunta z domem i obejściem po kilkadziesiąst złotych reńskich. Przyczyną tego jest norma, którą kładzie oszacowany w ręce rzeczoznawcy tylko ze strony sądu mianowanego. Rzeczoznawcy ci najmniej się na tych rzeczach znają, bo się rekrutują nie z ludzi biegłych w swym zawodzie, ale z ludzi chcących być rzeczoznawcami. Takie też postępowanie, tacy rzeczoznawcy oczekują nas Panowie przy wykonaniu tej ustawy, tu już rządowi nie pozostanie jak chyba zdać całe ocenienie na naszych mielników.

Za temi tak niesprawiedliwemi wywłaszczeniami postępuje wyparcie narodowości z ostatniego jej przytuliska, z posiadania ziemi.

Ustawa w mowie będąca bynajmniej nie zapewnia dotychczasowych właścicieli w ich prawach, owszem otwiera drogę obcym spekulantom, jestem więc przeciwnym na teraz takiej ustawie i będę głosować za odroczeniem tej ustawy, a jeżeli przyjdzie do specyalnej debaty, to będę stawiać poprawki przy tych paragrafach, które orzekają o sposobie wywłaszczenia.

Ks. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Prosiłem o głos, aby zwrócić się przeciw wnioskowi szanownego posła obwodu Sanockiego.[1] Szanowny poseł podniósł najpierw przysłowie znane od bardzo dawna „co nagle, to po djable“. Niewątpliwie w każdem przysłowiu tkwi pewna część rozumu narodowego, ale jak wszystko, tak podobno i to przysłowie trzeba w pewnej mierze brać, z pewnem ograniczeniem, bo, gdyby każdy nasz krok dotąd uczyniony na drodze parlamentarnej postawionym był nagle, a zatem „po djable“, tobyśmy zadali gwałt duchowi języka naszego, czego zapewne tak znakomity poseł nie zamierza. Niechże mi pozwoli powiedzieć sobie, że to na ostatniej sesyi, a więc przed rokiem, projekt rządowy ~~co do~~ ustawy wodnej złożony był na stół Wysokiej Izby, że Wysoki Sejm wtenczas projekt ten do komisyi odesłał, a komisya rozpatrzywszy się w nim orzekła, że dla krótkości czasu nie może stawiać samoistnych wniosków, prosi jednak, aby Wysoka Izba odesłała tę sprawę do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej. Wydział krajowy poleceniu temu zadość uczynił, rozsyłając nam wszystkim na kilka tygodni przed otwarciem sesyi sejmowej projekt ten, t. j. ze swojemi proponowanemi zmianami, byśmy tu zgromadziwszy się i ukonstytuowawszy się polecili komisyi nowe opracowanie tego projektu. Jeżeli to się jeszcze nazywa nagłością w postępowaniu ustawodawczem, to ja co do mnie przyznać się muszę, że utraciłem chyba wszelkie pojęcie, co jest nagłem. Każdy poseł, który się tą sprawą zajmuje, który posiada odpowiednie przygotowanie, miał mniej więcej rok czasu do obeznania się z projektem rządowym i Wydziału krajowego, a Wydziałowy nie wiele się od niego różni i nie wiele od ustawy z roku 1869. Każdy z posłów zajmujący się tą sprawą, miał dość czasu zająć się głównemi podstawami tej ustawy. Dokądże jeszcze mamy czekać, nim się wszyscy tej ustawy nauczą, a chociaż nie chciałbym przesądzać naszych prawodawczych zdolności, toć nareszcie Wysoka Izba przyzna, że nietylko u nas, ale podobno na całym świecie się zdarza, że nie każdy poseł zarówno każdą ustawę bada i we wszystkie jej szczegóły wchodzi. Ja sam przyznam się, że nie mogę sobie przypisywać tej zasługi, iżbym wszystkie ustawy w naszym parlamencie wnoszone należycie badał. Trzeba się tu koniecznie spuścić na tę część posłów, których ta materya żywiej obchodzi i którzy w komisyi zasiadają!

Odraczać jeszcze dzisiaj, aby w maju — (nie wiem zresztą, skąd p. Skrzyński o powtórnem zwołaniu Sejmu w maju wie, bo o tem Najjaśniejszy Pan rozstrzyga) lub prawdopodobnie w październiku wziąć się do tej ustawy, znaczy innemi słowy odraczać ją ad calendas graecas, a przecież tak zna-

[1] Pos. Skrzyński Ludwik.

komity znawca gospodarstwa narodowego sobie nie życzy, aby ta ustawa do skutku nie przyszła.

W ogóle, jeżeli podobno każdy przedmiot przez Wysoką Izbę rozbierany daje powód do ważnych i zajmujących często uwag, to rzeczywiście w tej ustawie nasuwa się ich wiele. Jabym jednę zwłaszcza stronę tej ustawy podniósł. Celem wszystkich ustaw jest zaspokajać potrzeby społeczne. Ustawa jest jednak tylko tą formą, w którą prawo odziane wciska te potrzeby, aby jak strumień danem korytem płynęły i zażyźniały życie narodowe w kierunku moralnym lub materyalnym. Otóż to się w historyi każdego narodu wydarza, począwszy od najświetniejszego wzoru prawa, od Rzymian. Z biegiem czasu zmieniają się te potrzeby. Prąd społeczeństwa coraz obszerniejszem, a czasem głębszem i żywszem płynie korytem. Forma prawa staje się za ciasną dla nowych, zwiększających się potrzeb. Powstaje pewna sprzeczność między tem, cośmy uznali przez wieki za nasze, przy czem stoimy, czego się pozbyć nie chcemy, a tem, czego nowe prądy społeczeństwa jako koniecznych zmian wymagają. Chcecie Panowie przykładu? Czyż nie było dawniej ustaw o dziesięcinach, o pańszczyznie itd., o których dziś z niechęcią sobie przypominamy? Zużyta forma prawa, jeżeli się nie zmienia drogą prawodawczą, pryśnie pod naciskiem niespodziewanych wypadków, a wtenczas kto wie, czy ten strumień, który mógłby płynąć korytem, nie zaleje niejednej rzeczy, która była poratowania godna, która była zdrową? Mądry prawodawca zawczasu temu zaradza, odnawiając przepisy w miarę nowych potrzeb.

Prawodawstwa dawne znały te stosunki wody, a prawo rzymskie, opierające się na bezwzględnem prawie własności, zmieniło się w północnych Włoszech, i o tem wie już szanowny poseł Sanocki, który powiada, że nigdy nie było tam służebnictwa. Jeżeli się odwołuje szanowny poseł do ustaw niemieckich, z góry mu przyznaję, że ma słuszność, że wiele norm opartych jest na gruncie zbadanego tam przedmiotu, ale szanowny poseł będzie wiedział tak dobrze, a raczej lepiej, niż ja, że w 1869 roku z zasad ustaw niemieckich, zwłaszcza bawarskich, osnuto ustawę o wodzie dla całego państwa.

Jeżeli dobrze zrozumiałem p. posła, bynajmniej nie występuje on z krytyką ustawy tak zwanej państwowej. Rzeczywiście dyskusya byłaby zbyteczną, bo ostatecznie do czegożby doprowadziła? Czyż my potrzebujemy uznawać te zasady za dobre? Każda ustawa obowiązuje u nas, jeżeli inaczej nie postanowiono od 45 dnia po jej ogłoszeniu, a od 69 roku podobnoś 45 dni minęło. Dlatego też, zdaje mi się, p. Skrzyński nie wdał się w głębszą dyskusyą. Powiedział jednakże, że komisya popsuła ustawę, a on był jej członkiem i, o ile mi wiadomo, złożył mandat wtedy, kiedy się obrady jej skończyły. Dyskusya p. Skrzyńskiego tyczyła się głównie wykonania i na rozliczne pytania odpowiadał, kto to rozstrzyga? Pan starosta. Ja się pytam, kto ma rozstrzygać? Oczywiście władze administracyjne, boć to nie są sprawy należące do władz sądowych, ani są to sprawy skarbowe, ni wojskowe, tylko administracyjne. Władza zaś administracyjna ogólnie w państwie uznana jest jedna; czy to dobra organizacya, to zupełnie inna kwestya, ale to przecie nie należy do ustawy wodnej, bo będą inne może sposobności do zastanowienia się nad tem, czy dzisiejsza organizacya władz administracyjnych odpowiada ogólnej potrzebie naszego kraju. Ale, jeżeli kto redaguje ustawę wodną, która ma za przedmiot pieczę interesów materyalnych, to muszę powiedzieć, że tu władza administracyjna rozstrzyga. Wprawdzie szanowny poseł nie omieszkał w zwykłej swej gruntowności zwrócić uwagę na inne kraje, i odwoływał się, że tam z wyboru i zaufania obywateli powstały ciała reprezentacyjne, spółki wodne, które jako złożone ze znawców mają rozstrzygać w tych sprawach. (P. Skrzyński przerywa.)

Ponieważ cierpliwie słuchałem, proszę zatem nawzajem o to, czegobym miał prawo żądać, to spokojne wysłuchanie i nieprzerywanie mi.

Szanowny poseł przytoczył przykład robót w Hesyi i Francyi i powoływał się między innemi i na tę okoliczność, że we Francyi rozstrzyga sprawy wodne rada prefekturalna, złożona z obywateli zaufaniem narodu powołanych a przez monarchę potwierdzonych. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że conseil de préfecture we Francyi jest to kollegium urzędników przy prefekturze pełniących służbę, zbiorowo rozstrzygających. Zapewne przez błąd szanowny mowca zdał się pomięszać conseil du departement z radą prefekturalną.

Jabym rad, ażeby nasze starostwa tak były uorganizowane, aby odpowiadały temu, czemu nie odpowiadają, t. j. działały gruntownie na podstawie fachowo nabytej wiadomości interesów moralnych, materyalnych i t. d. Tego nie ma, i na to tak długo będziemy czekali, aż będzie kiedyś zmiana przeprowadzona. Skoro jednakże tak jest, nie ma

co mówić o organizacyi władzy przy sposobności tego projektu.

P. Skrzyński ma słuszność pytając się, co to jest rzeczoznawca? Ja sam jako Polak nie rozumiem tego wyrazu, jako Galicyanin domyślam się jego znaczenia. Po polsku mówi się „biegły“ albo „znawca“. „Rzeczoznawca“ przypomina mi wyraz którego nasz zasłużony pisarz Kamiński użył dowcipnie w jednej komedyi w zwrocie: „Ja jestem wielki kobietoznawca“. Otóż co się tyczy tych znawców, bardzo byłbym rad, aby mogli być pociągnięci do pewnej stanowczej decyzyi. P. Skrzyński jednak zapytuje, co to jest rzeczoznawca i na to sam sobie odpowiada: jest to ten, który się nie zna na rzeczy. Jeżeli nie mamy innych znawców w kraju, tylko takich, którzy się na rzeczy nie znają, jeżeli, jak ostatecznie poprzedni mowca powiedział, nie można się spuścić na nich nawet przy decyzyi oceniania gruntu, o czem panowie sami sądzić możecie, ponieważ to powinniście lepiej wiedzieć, to przyznam się panom, że bardzo dobrze czyni komisya, jeżeli wszystko staroście oddaje, bo ten starosta jest odpowiedzialny w obec swego naczelnika. Gdyby miał złą wolę, (o czem zresztą wątpić należy) toć przynajmniej obawa kary, oddalenia, i t. d. daje nam pewną rękojmię starannego rozstrzygnienia kwestyi.

Otóż, jeżeli zarzuty p. Skrzyńskiego są rzeczywiście więcej formalne, niż merytorycznej natury, niechże stawia poprawki odpowiednie, ale niechże szanowny poseł nie żąda od nas, przynajmniej wedle mego przekonania, abyśmy głosowali za odroczeniem, to jest zatem, abyśmy w kwestyi ważniejszej dla kraju, dla jego przyszłości rolniczej i przemysłowej, pominęli tę sposobność podawania środków do ratowania się, do pracy produkcyjnej, aby kraj nie witał posłów wracających do domu wyrzutem, że to, co wasza komisya przez kilka tygodni z mozołem wypracowała, unieważnili. Dążyć do tego znaczy to abdykować z godności poselskiej.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Dyskusya zamknięta.

Głosy. Prosimy o wybór jeneralnych mowców.

P. Skrzyński. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. Są zapisani do głosu przeciw ustawie p. Krzeczunowicz i p. Grocholski, za ustawą pp. Kowalski, Fruchtman, Gniewosz, Kabat, Madejski i Całkowski. Proszę, abyście panowie naradzili się co do wyboru generalnych mówców. Tymczasem przerywam posiedzenie.

(Po przerwie).

P. Skrzyński ma głos do sprostowania faktu

P. Skrzyński. Ponieważ w gwarze zapewne nie dosłyszał p. Dunajewski słów moich, więc przypomina mi to, czegom nie powiedział, a przecież krytykować wolno tylko to, co było wypowiedziane.

Otóż bynajmniej nie powiedziałem, że główną wadą ustawy jest nagłość, powiedziałem tylko, że jest złą, bo zresztą i ustawa, która nie jest nagle wypracowana, może być złą.

Nie powiedziałem także i przeciw temu się zastrzegam, żeby to odroczyć ad calaendas graecas, bo nikt może nie jest więcej przekonany o użyteczności takiej ustawy jak, ja.

Co się tyczy władzy prefekturalnej, to takiej powadze, jak jest p. Dunajewski, nie chcę ubliżać; jutro jednak pokażę ustawę odnośną.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos, jako jeneralny mówca za wnioskiem komisyi.

P. Kowalski. Najhołownijszym protywnykom ustawy wodnoj zajawyłsia hospodyn Skrzyński, i pryznał, że jak każdoje diło maje swojeju historyju, tak i ustawa wodnaja, kotoruju tu majem predłożenu, takoż swuju historyju maje, a poneże p. Skrzyński zrobył komisyji wodnoj zarzut, szczo ne spysywała protokołiw — to jesm upoważneny wid toj komisyji, tu zajawyty, szczo ne spysywano protokołiw dla toho, bo ne chotiła marnowaty czasu. Odnakoż peredsidatel toi komisyi poczt. hospodyn p. Kabat wsiakiji uchwały toi komisyji najstarannijsze spysał a nawet każdomu bo nawet p. Skrzynskomu rozdał. Otżeż na protokoł odkłykowaty sia jako by ricz na tim stratyła, ne jest na mistcy; bo to jest obojętno zo wzhladu na samuju ustawu.

Hosp. Skrzyński z tim, z czym nyni wystupuje, wystupył uże wprost na perwszym zasidanju komisyi, okazał swoje namirenyje koneczne widroczyty tuju sprawu. Myśmy dobre zastanowyły sia nad wsiamy ustupamy toj ustawy, a chotia p. Skrzyński wsiakiji dotyczny ustawy zahranyczni jak najtocznijsze znaje, to zdaje sia, szczo toj ustawy ne znaje, i że ne mał czasu jeju dokładne odczytaty.

Hosp. Skrzyński roby ł zamity wsiahoho roda ałe pewno i toje pryznaty musyt, szczo z nijakim zamiti sia ne ostajał, poneże tiji po bilszoj czasti akazały sia abo izłysznymy abo bezzasadnymy, a musiat byty bezzasadnymy, poneże wychodył z założenja, aby ustawy wodnoj nijakoj ne było u nas. Jesły sia kto kieruje takimi zasadamy, aby do nyczoho ne doprowadyty, to musyt koneczno preszkody stawlaty, hdeby i ne nałeżało.

Jak bezzasadnyji sut zamity p. Skryńskoho, dostatoczno bude odkłykaty sia do §. 36., kotoryj wziaty dosłowne podla §. 16. ustawy państwowej, kotoroho odnakoż perszu tylko czast' p. Skrzyński widczytał a druhoi ne chotił abo ne mał czasu widczytaty. Jesłyby buł chtił ciły paragraf odczytaty tak jak on zwuczyt, do kińcia, to perekonałby sia (czyta §. 36) szczo i toj §. prawo własnosty jak najdokładnijsze zasterehaje i nyhde p. Skrzyński, w żadnim paragrafi toi ustawy ne znajde, aby cudże prawa buły naruszani.

P. Skrzyński pokłykał sia na pewnoje polskoje prysłowje. Ja mu własne skażu prysłowje protywne jeho soderżanyju a to jest: „szczo spiznene, to chybłene.“ Jesły zważymo, szczo ustawa wodna państwowa w r. 1869 do hołownych zarysiw wo wsich krajach zistała zaprowadżena a w r. 1870. w naszim Sojmi buła wnesenoju — to także Sojm nasz mał czasu dostatkom zastanowyty sia nad neju, zatim wid r. 1870 zastanawlajem sia nad tuju ustawoju i ne traktujem jeji tak pobiżno, jak p. Skrzyński każe. Uże p. Dunajewski pokłykał sia na uchwału Wys. Sojma z tamtoho roku i peredstawył, szczo Wydił krajewy dobre sia nad tym predmetom zastanawlał a po dołhoj i mozolnoj praci komisyja wodna sprawozdanje swoje predłożyła.

Woda, panowe, je to dar boży, je to syła, kotoroj czełowik upotreblaty powynen. Tak jak powitre, jak świtło ne dast sia ona odnomu obniaty w swoju isklucznuju własnist. Jesły że pohdikuda woda nabrała charakter prywatnosty, to toj charakter tak dałeko ne może siahaty, aby kto druhij terpił, i dlatoho protiw wykluczenia prawa treba sia zasterechczy.

Szanujem prawa prywatne, szanujem własnist, tiji poniatja sut dla nas swiatyji; odnakoż, jesłyby czerez prawa prywatni abo czerez czużuju własnost prawa osób tretich były oskorbłeni a druhoho prawa ohranycznyi i bez naruszenja cudzoj własnosty prawa, dadut sia osiahnuty, to uże ważnijszyji ciły kultury krajewoj takoho ohranyczenja koneczno wymahajut i w tim wzhladi sudyłbym, szczo hrichom byłoby, własnyji perekonania stawlaty protiw nei. Własne tiji perekonania, jakie p. Skrzyński zajawył — koły nam prykład Francyji postawył, musiat nas naprowadyt na toje, szczo my o taki zakłady wodne postaraty sia dołżni, jesły ich dosy nemajem. Ałeż bo i tam ne pryszły takiji ustrojstwa naraz — a jak nam skazał p. Skrzyński, Francyja w r. 1845 takiji zminyła na lipsze. U nas odnakoż je neustanna zastoja, abyśmo choť krok napered zrobyły — i to trudno.

Prawył nam mnoho p. Skrzyński o prywatnych wodach i chotił zabezpeczenia praw prywatnych. Ałeż własne nykto z takuju dokładnostiu ne zabezpeczaje tich praw, jak ustawa wodna, bo jesły odczytajem jeju uważno, to w każdim paragrafi znajdem zrobłenu uwahu i natysk położenyj na to, czy prawa tretich osib sut naruszene? a naj pocztp. Skrzyński prydywytsia błyższe toj ustawi a znajde szczo w toj ustawi wsiaki prawa sut uwzhladnene i nyczyji prawa ne sut naruszenie. Jesłybym ja mał to prekonanje, że my za pił roku pryjdemo do czohoś łuczszoho, — do jakohoś mnoho perekonanja, jak p. Skrzyński chocze i żadaje — tobym sia zhodył z tim i skazałbym, abyśmo zastanowlały się dalsze — jeszcze jakiś czas terpiły toje, szczo nam doty szkodyt. Ałe to jak dumaju jest tyłko możebnym — a ne wse, szczo możet byty, musyt sia staty. — Ja uważaju, szczo wśi argumenta i obawy p. Skrzyńskoho, sut neczym na protiw ważnosty i potreby toj ustawy, i my wse hotowi na wsikiji jeho argumenta widpowisty i sudżu, szczo Wys. Izba sia perekonaje o bezzaeadnosty tych argumentów. W proczem ne je to w Hałyczyni po raz perszy wnesena ustawa wodna, proszu bo w najdawnijszyi prawa zahlanuty a zobaczymo, szczo jeszcze w r. 1447 buły ustawy wydawany w ciłej uregulowania rik w kraju naszom, i tohdy to uże takji riki, jak Dunajec, San, Bug uznane zistały za pubłyczne dobro, a z toho charakteru nadawały i uznawały ustawy prawa do pubłycznoho użytku wody i zaprowadzały odpowidne do toho urjadzenia. Natysk położył p. Skrzyński, szczo sia obawlaje, że starostwo bude orikaty i własne w tim wydyt jakby jakuś propast. Jesłyby buł odnakże nałeżyto ciłu ustawu perejszoł, toby perekonał sia — do koho włastywo nałeżyt oriczenje, kto podaje pidstawu do toho oreczenia. Oto w sztuci bihły dajut świdectwo prawdi, ony osużdżajut sostojanyje diła, a na ich minyju połohajuczy maje połytyczna właśt orikaty. Kożdoje proto oriczenje toi własty podlihaje kontroli — no i wid-

neho jest jeszcze rekurs dozwołenyj. Najby perejszoł §. 79 toj ustawy, kotoryj najtocznijsze mowyt, szczo wsi sprawy majut sia rozsmotryty i dokładno osuždaty czerez znatokiw, ony to majut skazaty, czy je nebezpeczeństwo, czy ne, i jaki korysty iły szkody może ponesty budowla wodna, a tohdy może doperwo właśt oreczy. Wsio je w tim paragrafi najwyraźnijsze skazane. I dla czohož p. Skrzyński chocze, aby tuju tak ważnu ricz widroczyty uže z hory. Czyż majem nadiju, szczoby jaka ustawa inna była zaprowadžena. Byty może, szczo p. Skrzyński wyžydaje dla sebe dohodnijszoj ustawy, no dla nas i toja bude dobroju, chotia ne jest francuskuju. P. Skrzyński chtiłby maty znatokamy inżynieriw, a druhi znowu poseł sia widezwał, szczo może byty že takij inżynier ne bude właśtywy, a łuczszyj dla neho były mełnyk ałe i na odworot može buty dobre, bo to załežyt od osoby, jaka bude to toho wziata, a znaje kożdyj, że jesły oreczenyje wychodyłoby od ludy ne fachowych, to ne wse wypadne ono dobre. Nadijatysia odnakož szczo i znatoki naszoju ustawoju dopuszczeni budut nad peredmetom, jak sia nałežyt, zastanawlaty i wsiakiji stosunki rozsmotrywaty. Na podstawi takich rozsmotrenyj poślidujet oreczenie właśty politycznuje. Protiw tomu, jesłyby sia kto czuł obkrobłennym, służyt jeszcze rekurs do wyższych instancyji. Sprawa toja ne tak sia kinczyt, jak p. Skrzyński mysłyt — bo starostwo je najnyższoju instancyjeju wid neho sprawa ide dalej — i tak od starosty ide rekurs do Namestnictwa, a od toho do Ministerstwa; zatim je jeszcze wyższaja instancja i najwyższa, i tiji budud sprawu rozsudžaty okonczatelno, a tylko jesłyby nebezpeczeństwo horozyło iż prowłoki, dozwalaje nasza ustawa tymczasowych zarjaženyj, bez kotorych i do teper ne obchodymo sia, chotia ne majem ustawy wodnoj. Choronyty sia pered neszczastiem, musyt każdomu buty dozwołenym. Dla toho sam zdorowyj rozum sprotywlałby sia tomu, szczoby toj, kotoryj wydyt swoju oczywystu szkodu i utratu majątku, kotryj wydyt sia neraz zakwestjowanym w ciłym swoim suszczestwowanyju dalszim, ne radyłby sobi i ne starałby sia zawczasu złomu zapobihczy. Własne taja ustawa je rezultatom dołhoho i zwykłoho zastanowłenja. Pry naradach nad ustawoju deržawnoju w r. 1869 — jest podla stenograficzeskich zapiskiw wyrazne skazano, szczo tiji, kotoryi tuju ustawy uchwałały, ne wstydały sia pry nej posłuhowaty sia praktykamy czudzych narodiw, kotoryji uže wid dołhoho czasu mały odpowidne urjadženja, a my, kotoryi žadajem aby naszyi odnesenja w tom wzhladi sia uporjadkowały — czyż majem czekaty z założonymi rukamy i czy toje odkładanie toj ustawy aż do Maja może sia prydaty do czohoś lipszoho? Jesłybyśmo istynno uchwałenje tuju ustawy widroczyły, tobyśmo sobi mohły skazaty, szczo my do niczoho, a tak postupujuczy, zasłužyty sia dła kraju ne možem! P. Skrzyński prywodył nam w komisyji jaki korysty potiahajut prymiry innej storony, w kotorych dijstwuje ustawa wodna, i my choczem statysia uczastnykamy tych korystej i proto promawlajem za wodnoju ustawoju. Jasły że czczoś zhubnoho potrafyt p. Skrzyński wyprowadyty z naszoj ustawy, to budemu w sostojanju pojasnyty ricz i wsiakiji zamity jeho odperty argumentamy, kotoryi budut uzasadnenyji ne tilko czerez ustawu i praktyku, ałe budut pochodyty także ze szczyroho i dobroho žełanja pryczynyty sia do rozwoju bohactwa naszoho kraju. Ja sudzu, że własne prysłužem sia najbilsze ciłomu krajewy, jesły schoczem nad ustawoju tojeju zastanowyty sia i jeju jak je predłożena, ciłkom pryjniaty. Ja sowerzszenno świdom toho, szczo uchwalajem; i dla toho, że jeśm preświdczenyj o mnohich korystyach jakiji koneczno na ciły kraj spłynuty musyt, jesły tuju ustawu uchwałym i dla toho wnoszu, aby buła pryjniata i naj kożdyj, kto chocze szczyro prysłužyty sia dła dobra krajewoho, za toju ustawoju hołosuje. (Brawo! brawo!).

Ks. Marszałek. Pan Krzeczunowicz ma głos, jako jeneralny mowca przeciw wnioskowi komisyi.

P. Krzeczunowicz. Bardzo mi żal, iż pomimo, że jestem przekonany o potrzebie ustawy wodnej pod wielu względami, nie będę jednakże głosował za wzięciem jej teraz pod obrady, lecz będę właśnie za wnioskiem p. Skrzyńskiego.

Nie mogę najpierw pominąć argumentu ostatniego mowcy, p. Dunajewskiego, który przeciw wnioskowi naszemu walcząc, powiedział, że przewlekaniem tej sprawy ubliżylibyśmy nawet godności sejmowej, więc oczywiście poseł sanocki, który wniosek odroczenia stawia, i ja, który ten wniosek popieram, ubliżalibyśmy godności Sejmu. Muszę taki argument odeprzeć, jest on obusieczny; bo równem prawem możnaby powiedzieć, że ubliża godności Sejmu, kto mu doradza przyjęcie ważnego projektu do ustawy, nad którym większa połowa posłów nie mogła się zastanowić.

Nie mogę przenieść na sobie, bym nie podniósł jednego ustępu sprawozdania komisyi. Szano-

wna komisya mówi, że dodatek, który zamieścił Wydział krajowy w §. 28. „o obowiązku do zwrotu gruntów wywłaszczonych“ opuściła komisya w załączonym projekcie dla tego, że dodatek ten wkraczał w zakres ustawodawstwa cywilnego, które należy do Rady Państwa.

Panowie! jeżeli nasza komisya i Sejm przystając na podobne sprawozdanie, jedno po drugiem z praw swych będą uraniać, a raczej na odbieranie ich niejako przyzwalać, wtedy trudno, byśmy jakiekolwiek prawa zyskali albo przy tych, jakie mamy, pozostali. Przecież Panowie macie §. statutu krajowego, który powiada, że ustawodawstwo w sprawach kultury krajowej należy do Sejmu, a §. 11. zasadniczej ustawy państwowej, mówiący o zakresie działania Rady Państwa, zastrzega jej wprawdzie ustawodawstwo karno-policyjne i prawnocywilne, lecz z wyraźnym wyjątkiem ustawodawstwa w sprawach zastrzeżonych Sejmom statutami krajowemi lub ustawą zasadniczą, — a ponieważ sprawy kultury krajowej należą według statutu krajowego do zakresu sejmowego, więc wszystkie cywilne i policyjne postanowienia, odnoszące się do kultury krajowej, należą do Sejmu. Nie można cierpieć ażeby w sprawozdaniach komisyjnych znajdowało się zdanie, ścieśniające atrybucye sejmowe. Należy odeprzeć stanowczo zdanie takie. Nie chcę obwiniać komisyi, bo ona się spieszyła, ażeby ukończyć kodex stuparagrafów, — a słyszeliście Panowie, nawet z ust posła, który bronił projektu do ustawy, że nie prowadzono protokołu w komisyi, bo trzeba było spieszyć się. Lecz taki pospiech jest właśnie zły. Gdzie nie można w komisyi nawet protokołu prowadzić, aby każdy członek wiedział, co uchwalono w kodeksie 100-paragrafowym dzień przedtem, taki kodeks nie może być dokładnie ułożony. Uchwalają w rajchsracie kodeksa, lecz mają na to czasu 6 miesięcy. W podobnych ważnych sprawach chcę dokładnie rzecz zbadać, i choćby tylko dlatego, że jej niezupełnie rozumiem, będę głosował przeciw niej, bo mniej uczynię krajowi szkody, odraczając sprawę niż głosując za projektem bez przekonania o jego stosowności, a raczej z przekonaniem że w nim znajdują się postanowienia złe, których nie można usuwać poprawkami w krótkim czasie dyskusji sejmowej. Muszę Panom przypomnieć, że delegacja nasza w Radzie Państwa występowała przeciw ustawie, która jest podstawą projektu obecnego, a występywała z rozmaitych przyczyn a szczególnie ze względu na specyalne stosunki naszego kraju; stawiała różne poprawki, które upadały, stawiała kilka poprawek w tym kierunku, aby zawsze były szanowane stosunki posiadania. Z tych poprawek przyjęła nareszcie Izba Panów jedną, ale tylko przy jednym paragrafie mało ważnym.

Pospiech był w naszej komisyi przy układaniu projektu do ustawy, to jest rzeczą niezawodną; przyznał to jeden jej członek; poznałem to także z czytania tej ustawy. Porównywując zawarte w niektórych paragrafach tłómaczenie, z oryginalnym tekstem ustawy państwowej, i z projektem rządowym niemieckim, widziałem błędy popełniane zapewne przez tłómacza rządowego, który zwykle nie ma dość czasu do prac takich, a nie sprostowane przez komisyą, która także nie miała czasu. I tak, Panowie w §§. 8 i 27 kilka razy przetłómaczono wyraz ustawy państwowej „posiadacz“ (Besitzer) na „właściciel“. — Takich błędów znajdzie się i więcej.

Wszystko to pochodzi z owego pospiechu tak daleko posuniętego, że w komisyi nawet protokołu nie można było prowadzić, że nawet członkowie komisyi nie mogli dokładnie porównać ustawę naszą z projektem rządowym i ustawą Rady Państwa.

Tylko pospiechowi przypisać należy także błąd w §. 31, którego nie było nawet w przedłożeniu rządowem. Ale zostawiam to do dyskusyi specyalnej, bo mam inną ważną rzecz do powiedzenia.

Zapewne ani ja, ani żaden z Panów nie zaprzeczy, że podobna ustawa jest potrzebną. Głównie daje się czuć ta potrzeba tylko w zachodniej Galicyi i to częściowo, dla celów rolniczych. We wschodniej Galicyi jeszcze 20 lub 30 lat nie da się czuć ta potrzeba. Ale Panowie, i dla zachodniej Galicyi potrzebną jest ta ustawa dla celów rolniczych, nie zaś dla przemysłowych.

Jeszcze dla celów przemysłowych nie bardzo potrzebujemy ustawy do ekspropriacyi rzeczy dla użytku prywatnego, która to ekspropriacya jest zamierzona w §§. 15. i 16 ustawy państwowej.

Muszę panom powiedzieć, że nieposredni jurysta p. Pratobevera w Wiedniu najsilniej uderzał w te paragrafy; nazwał je po prostu zamachem na prawo własności. Nie podzielam w zupełnosci jego zdania, ale cytuję go jako powagę.

Panowie słyszeliście szanownego posła Kowalskiego, który z argumentem wystąpił, że już 4 lata wlecze się u nas ten projekt do ustawy, że trzeba

postąpić naprzód „na pered", że inne Sejmy już uchwaliły podobne ustawy a my nic.

Proszę panów, mieliście petycyę p. Piotra Cygi, który prosi: Panowie, dajcie nam ustawy przeciw lichwie, takie jak były dawniej, bo nas lichwiarze obedrą, a w drugiej petycyi znów prosi: panowie dajcie nam ustawę, ograniczającą stopę procentową bo lichwiarze już biorą teraz po 100 i 200 od sta; inne petycye wołają: dajcie nam kary na złoczyńców, bo teraz nie są karani i liczba ich rośnie. Nie jeden z nas czuje, iż dużo prawdy jest w tych petycyach. Lecz zkąd przyszło to złe, na które uskarzają się te petycye. Oto ztąd, że uchwalono w Reichsracie ustawy, które dla innych krajów mogły być dobre a dla nas są złe. — Otóż według zdania mojego obecny projekt do ustawy, o ile odnosi się do ekspriopriacyi dla celów industryjnych bez dostatecznej gwarancyi dla praw własności, może być dla innych dobry, dla nas jest zły. — Złe ustawy, znoszące przepisy przeciw lichwie, znoszące legalną stopę procentową, nie zależały od naszego Sejmu; musieliśmy je przyjąć. Obecny zaś projekt do ustawy nam stoi do decyzyi, czy mamy go przyjmować i dlaczego?

Czy mamy przyjmować dla tego, że zrobili to inni? Wtenczas tylko możemy przyjąć, jeżeli jesteśmy przekonani, że ta ustawa jest dobrą dla nas. Potrzeby w całym kraju takiej ustawy nie uczuto. Potrzeba expropriacyi dla użytku wody do celów rolniczych w zachodniej Galicyi czuć się daje, potrzeby zaś tej expriopriacyi do celów przemysłowych jeszcze i tam nie ma.

Nie jesteśmy w stanie poprawić tego projektu w krótkim obecnie do obrad naszych zostawionym czasie. Wypowiedzmy raz stanowczo, że żadnego dłuższego a ważniejszego przedłożenia rządowego w Sejmie nie przyjmiemy, póki nie będziemy mieć sesyi sejmowej, jak się należy, 3 do 4 miesięcznej, bo dopiero na takiej sesyi może każdy poseł przystąpić do zbadania tak obszernego kodeksu i z własnego przekonania będzie mógł głosować.

Główne złe obecnego projektu do ustawy jest właśnie w tem, co podniósł p. Skrzyński, że dopuszcza się wywłaszczenia, dopuszcza się odebrania pewnej rzeczy, czy to od obszaru dworskiego, czy od włościan, to wszystko jedno a dopuszcza się bez należytej gwarancyi. Jakiś przedsiębiorca może przyjść, wziąć i zapłacić, a wziąść dla użytku własnego. O tem czy, on ma wziąść i o tem, wiele on ma zapłacić, jak słusznie powiedział p. Skrzyński, ma orzekać władza polityczna, w pierwszej instancyi pan starosta. Otóż panowie, może mieliście kiedyś do czynienia z młynami, wiecie co są znawcy wodni, na których zdaniu opiera się orzeczenie władzy. Czy dla panów jest to dostateczną rękojmią, dla mnie nie. Jabym chciał więcej. Słyszeliście panowie szanownego posła z Sącza, który tak gorąco przemawiał za tą ustawą; nawet i on mówił nam, że wolałby, aby nie starosta sam, lecz władza taka, jak „conseil de prefecture" we Francyi orzekała; bo w takim conseil rozstrzyga nie jedna osoba ale całe kolegium; lecz szanowny poseł mniema, że ustanowienie władzy takiej od nas nie zależy. Otóż właśnie w tej kwestyi nad którą obecnie obradujemy, zależy od nas ustanowienie organów orzekających; w tej kwestyi, zależy kompletnie od Sejmu powiedzieć, że starosta z pewnymi znawcami razem, albo na podstawie orzeczenia tych znawców musi rozstrzygać; od nas zależy oznaczyć w ustawie kompetencyę, jaką mają mieć znawcy w tej sprawie. Jakże można, widząc defekt, uznając, że starosta sam nie powinien orzekać i mając władzę poprawienia ustawy w tym kierunku nie naprawić jej. Czemuż poseł sandecki stosownych poprawek nie ułożył w komisyi, mając to przekonanie, że lepsza władza, podobna do francuskiego „conseil de prefecture." Oto dla tego zapewne nie ułożył tych poprawek, że czasu brakło. Jestem przekonany, że gdybyśmy mieli więcej czasu, byłaby sama komisya projekt poprawiła.

Szanowny p. Kowalski mówił nam, nie bójcie się, prawa 3-cich osób są zagwarantowane; jeżeli wam co z mocy tej ustawy zabiorą, to zapłacą.

Ale panowie, co to jest zabranie wody i wpakowanie się wśród cudzych łąk lub pastwisk z jakimś przedsiębiorstwem przemysłowem? Zawada i przeszkoda ciągła w gospodarskiem użyciu gruntów nie będzie dostatecznie wynagrodzoną. Gdybyśmy przynajmniej mieli tę rękojmię, że expropriacya będzie wykonaną tylko dla bardzo ważnych industryjnych celów dla takich, które znaczne dla ogółu przynoszą korzyści; gdybyśmy mieli gwarancyę, że nie dopuszcza się ekspropriacyi tylko w przypadkach korzyści ogólniejszych, to jeszcze możnaby dopuścić taką expropriacyę. Ale szanowni panowie według §. 27. lit. a. może przedsiębiorca zabrać, wywłaszczyć wodę jedynie dla swojego własnego użytku; gdy znajdzie spadek na 3 stopy, wodę na mały młynek o jednym kamieniu, choćby ten młynek wśród innych młynów, nie był dla ogółu potrzebny; to już może wywłaszczyć wodę.

Może więc przyjść Geschäftsmacher i wpakować się nie dlatego, aby z tego przedsiębiorstwa miał dochód znaczniejszy, tylko aby poszukać sobie tytuł „eines Geschäftes“, aby potem przy tym geschäfcie robić inne geschäfta.

Otóż panowie, w tem jest różnica także między nami a tamtemi krajami, że mamy między ludnością naszą 10 procent spekulantów, którzy szukają geschäftu jakiegokolwiek, aby na nim oprzeć inne geschäfty. W innych prowincyach tego nie ma.

Otóż pomimo, że z niektóremi zasadami ustawy się zgadzam i życzę sobie, ażeby one były przyjęte w ustawie, nie mogę jednakże się zgodzić na to, aby przystąpić teraz do dyskusyi nad poszczególnemi paragrafami projektu, który w krótkiej sesyi sejmowej nie może być należycie zbadany i poprawiony. Jakkolwiek przeczytałem całą ustawę, nie mogłem zbadać dokładnie więcej jak 66 paragr., a w tych 66ciu miałem do poprawienia (liczy 32). (Wesołość). Zostaje więc jeszcze do zbadania 34 paragrafów, będzie w nich wiele do poprawienia. Mamy jeszcze inne przedmioty; niebawem przyjdzie budżet, gdzież więc czas do poprawienia tej ustawy? Z tych to powodów godzę się z wnioskiem odraczającym posła Skrzyńskiego.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Stawiam wniosek odroczenia posiedzenia.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Od godziny 10. do $3^1/_2$ siedzimy. Panowie! Sprawozdawca będzie niezawodnie chciał na wszystkie wywody odpowiedzieć; i gdyby niewiedzieć jak najzwięźlej i najściślej rzecz traktował, potrzeba pół godziny czasu; potem nastąpi głosowanie i my mielibyśmy i tak już zmęczeni wtenczas głosować, kiedy już sił nie mamy. Wnoszę tedy odroczenie posiedzenia.

Ks. Marszałek. Jest wniosek odroczenia posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

P. Kabat. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Jeżeli ma nastąpić odroczenie, wnoszę, aby Ks. Marszałek odroczył posiedzenie na wieczór, ponieważ niechciałbym, aby tak ważna sprawa się przewlekła.

Ks. Marszałek. Nie mogę na wieczór odroczyć, ponieważ komisye pracują i budżet nie jest jest jeszcze gotowy a bez budżetu obejść się nie możemy. Zresztą poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za tem, aby posiedzenie odroczyć do jutra zechce wstać. (Wątpliwość). Zrobimy kontra próbę. Kto jest za odbyciem posiedzenia dziś wieczór zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek p. Kabata upadł. Jest jeszcze petycya.

Sekretarz p. J. Jasiński. Wniesioną została petycya miasta Gorlice o udzielenie pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki 200.000 zł. na odbudowanie się po pogorzeli.

Wnoszę, aby ten przedmiot uważać jako naglący i odesłać do Wydziału krajowego, aby na najbliższem posiedzeniu bez drukowania zdał sprawę.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następne posiedzenie jutro o 10. P. Sekretarz odczyta porządek dzienny.

Sekreterz p. Antoniewicz (czyta):

Porządek dzienny szesnastego posiedzenia 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 10. Października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o wykupnie prawa propinacyi.
2. Dalszy ciąg drugiego czytania przedłożenia rządowego o projekcie rządowym do ustawy wodnej. Sprawozdawca poseł Smarzewski.
3. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Towarzystwa rolniczego Lwowskiego względem budowy drogi krajowej ze Lwowa do Dublan. Sprawozdawca poseł Jaworski Apol.
4. Drugie czytanie wniosku posła Chrzanowskiego i towarzyszy względem dwóch zmian w postanowieniach regulaminu obrad sejmowych z dnia 27. Listopada 1867. Sprawozdawca p. Zuker.
5. Drugie czytanie wniosków posła Zawadowskiego w przedmiocie ustanowienia w drodze ustawodawczej stopy procentowej i posła Stępka

w przedmiocie wzbronienia egzekucyi wyższych procentów nad 12°/₀ od niektórych pożyczek. Sprawozdawca p. Rydzowski.

6. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza, tyczącego się opłaty szkolnej w szkołach średnich. Sprawozdawca p. Janowski.

7. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:

a) l. 126. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I. ustawy z 2. Maja 1873 o władzach nadzorczych szkół ludowych.

b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca p. St. Tarnowski.

c) l. 251. miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

d) l. 68. Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły w Podhajcach. Sprawozdawca p. Sawczyński.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 20.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.